ISSN 1392-0405

KURIER Wileński

ŚRODA, 3 SIERPNIA 1994 R.
Nr 150 (12426)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Wizyta premiera Johna Majora

WILNO (ELTA). Jak planowano, we wtorek o godzinie w pół do jedenastej rozpoczęła się pierwsza na Litwie wizyta premiera Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej Johna Majora. Przyleciał do Wilna ze stolicy Polski, gdzie uczestniczył w obchodach rocznicy Powstania Warszawskiego. Z premierem W. Brytanii na Litwę przybył sekretarz stanu ds. zagranicznych Douglas Hogg.

J. Majora, który jest również przewodniczącym Partii Konserwatywnej Wielkiej Brytanii, kanclerzem skarbu państwa i ministrem służby cywilnej, na Lotnisku Wileńskim powitali premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius, minister spraw zagranicznych Povilas Gylys, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Wielkiej Brytanii na Litwie Michael Peart, ambasador Litwy w Zjednoczonym Królestwie Raimundas Rajeckas.

Z lotniska premier Zjednoczonego Królestwa J. Major udał się do Urzędu Prezydenta Republiki Litewskiej, gdzie spotkał się z prezydentem Republiki Litewskiej Algirdasem Brazauskasem. Dokonano wymiany poglądów na współpracę polityczno-gospodarczą obu państw, która zaktywizowała się szczególnie po 4 września 1991 r., gdy zostały przywrócone stosunki dyplomatyczne między obu krajami.

W tym samym dniu J. Major spotkał się z premierem Republiki Litewskiej Adolfasem Šleževičiusem oraz przybyłymi na Litwę premierami Łotwy i Estonii Martem Larem i Valdisem Birkavsem.

Jak komunikuje rzecznik prasowy rządu, podczas prawie 40-minutowej rozmowy premierzy Litwy i Zjednoczonego Królestwa A. Šleževičius i J. Major omówili dwustronne stosunki gospodarcze, integrację państw bałtyckich ze strukturami Unii Europejskiej. Gość interesował się sytuacją gospodarczą i finansową Litwy, przebiegiem negocjacji z Międzynarodowym Funduszem Walutowym (Litwa przygotowuje się do podpisania w październiku z tym funduszem umowy, w myśl której będzie realizowane 3-letnie memorandum polityki ekonomicznej Litwy). Przypomniano dawne tradycje handlowe Litwy i W. Brytanii, gdy w okresie międzywojennym W. Brytania była jednym z największych partnerów handlowych Litwy, głównie kupowała artykuły rolne.

J. Major interesował się również tym, czego Litwa oczekuje od porozumienia w sprawie wolnego handlu z Unią Europejską, które ma być podpisane jeszcze w tym roku i jaki wpływ będzie to miało na gospodarkę Litwy.

Firmy W. Brytanii w porównaniu z innymi państwami świata zainwestowały na Litwie najwięcej kapitału. Na przykład, na Litwie działa ponad 70 wspólnych przedsiębiorstw litewsko-brytyjskich, których wspólny kapitał zakładowy wynosi ponad 1,5 miliona litów. Gość interesował się, w jakich dziedzinach gospodarki spodziewany byłby udział firm brytyjskich, proponował pomoc konsultantów w rolnictwie, bankowości, mówiono o współpracy w rybołówstwie. Jako ewentualne sfery inwestowania A. Šleževičius wymienił rekonstrukcję portu w Kłajpedzie, lotniska towarowego w Szawlach, budowę kolei o standardzie europejskim, tworzenie wolnych stref gospodarczych, budowę telekomunikacji, konwersję przedsiębiorstw wojskowych.

Po tych spotkaniach odbyła się konferencja prasowa premierów 4 państw europejskich.

NA ZDJĘCIU: podczas spotkania premierów.

Fot. G. Svitojus (ELTA)

Zapowiedź przyjazdu prezydenta Kazachstanu

Jak powiadomił agencję ELTA rzecznik prasowy prezydenta, w dniach 8-10 sierpnia na zaproszenie prezydenta republiki Algirdasa Brazauskasa oficjalną wizytę złoży na Litwie prezydent Republiki Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew.

Pozdrowienia dla Akowców

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

Wspólnie z Wami przeżywamy wzruszające chwile rocznicy Powstania Warszawskiego, uroczyste dla Waszego Związku, dla Polski, dla całej Europy.

Wykazaliście własnemu narodowi a zarazem wielu innym narodom świata zadziwiający przykład przekształcenia słabości i klęski w niezniszczalną siłę i zwycięstwo.

Rada Naczelna Towarzystwa Litwa — Polska

1 sierpnia 1994 r.

Wracając do tematu

Od dziś czynne są wszystkie rynki wileńskie

Wczoraj mer Wilna wydał rozporządzenie dotyczące rynków: od 3 sierpnia br. czynne będą wszystkie rynki stolicy. Dozwolona jest na nich sprzedaż owoców, warzyw, jagód, kwiatów i grzybów. Zabrania się natomiast sprzedaży produktów szybko psujących się, w szczególności artykułów mięsnych i mlecznych. Dotyczy to także artykułów spożywczych w opakowaniach fabrycznych.

Do zachowania porządku na rynkach zobowiązani są Komisariat Policji m. Wilna, Centrum Higieny, służby sanitarno-weterynaryjne, wydział handlu Zarządu Wilna.

Powyższe rozporządzenie odwołane zostanie po ustąpieniu upałów.

Również Departament Ceł przy Ministerstwie Finansów RL wzmógł kontrolę na przejściach granicznych, aby nie dopuścić wwozu żywności z sąsiednich republik przez osoby prywatne.

Do artykułu "Zamiast uporządkować handel na rynkach, zamknięto je" opublikowanym we wczorajszym numerze "K. W." wkradł się błąd: zamiast 30 i 31 sierpnia należy czytać 30 i 31 lipca, za co Czytelników przepraszam.

Mirosława JANUSZKIEWICZ

Czytelnik — Redakcja

Czy "Kurierowi Wileńskiemu" można ufać?

W ostatnim tygodniu przedwakacyjnych obrad Sejmu RL, omawiano tam bardzo ważne dla społeczności polskiej na Litwie zagadnienia. Najświeższe wiadomości z litewskiego parlamentu miały wymowę szczególną. Jednak zamiast informacji w "K.W." światło dzienne ujrzała dezinformacja pióra J. Tryk. W swym reportażu z obrad Sejmu RL ("K.W." z dn. 21 lipca br.) autorka powtórzyła kilkakrotnie tezę, że posłowie przyklasnęli rzekomo uchwale, na mocy której złączono rejon wileński i m. Wilno w jedną jednostkę samorządową.

Powyższe twierdzenie pani Tryk w zupełności mija się z prawdą. Tym niemniej sprostowania czytelnicy dotychczas nie doczekali się...

Waldemar TOMASZEWSKI

Jak najbardziej!

W rzeczy samej w notatce "Nowy podział administracyjny zaaprobowano" J. Tryk we wstępnej części artykułu błędnie zinterpretowała przyjętą przez Sejm RL ustawę o jednostkach administracyjnych terytorium Republiki Litewskiej i ich granicach pisząc, że "praktycznie złączenie miasta z rejonem nastąpiło". W dalszej części wspomnianego artykułu słusznie jest powiedziane, że "Litwa została podzielona na 10 powiatów oraz 56 samorządów. Powiat wileński będzie miał swoje centrum w Wilnie i wejdą w jego skład terytoria samorządów Wilna, Solecznik, Szyrwint, Święcian, Trok, Wiłkomierza oraz całe terytorium samorządu rejonu wileńskiego". Oprócz tego 22 lipca br. w "K.W." pod rubryką "Nad mapą Litwy" ukazała się jeszcze jedna notatka pt. "10 powiatów, 12 samorządów miejskich oraz 44 rejonowe", szczegółowo wyjaśniająca treść uchwalonej przez Sejm ustawy. Z powyższych względów redakcja nie uważała za konieczne zamieszczać dodatkowo sprostowania.

Mimo panujących upałów radzimy jednak wiceprezesowi ZPL uważnie czytać gazetę. Redakcja przeprasza tych Czytelników, których nasza koleżanka wprowadziła w błąd.

Dziś w numerze:

2 str. Upał trwa, zarejestrowano już 400 pożarów.

3 str. Misja MFW uważa, że polityka Litwy w dziedzinie emerytur powinna być bardziej racjonalna.

4 str. 3 tys. ludzi umierało dziennie w Ruandzie. Czy Bałkany doczekają powrotu monarchii?

5 str. Odgłosy obchodów 50. rocznicy Powstania Warszawskiego.

6 str. Czas zadecyduje o losie rejonówki, a w śródmieściu zabraknie mleka.

7,8 str. Kogo, gdzie i na jakich zasadach będziemy wybierali do rad samorządów.

9 str. Po sukcesie w Sopocie nie znaleźli własnej sceny.

10, 11 str. W oczekiwaniu na finał sprawy zabójstwa Vitasa Lingysa.

12 str. Wspólne przedsiębiorstwo proponuje.

SENTENCJA DNIA

Z historii narodów możemy się nauczyć, że narody niczego nie nauczyły się z historii.

G.W.F. HEGEL

Znad Wilii
Radio 73.34 / 103.8 FM
Koncerty życzeń
Codziennie
o godz. 11.05, 19.30

Kalejdoskop aktualności

Rząd proponuje znowelizować ustawę o prywatyzacji mieszkań

Rząd zaproponował Sejmowi znowelizować ustawę o prywatyzacji mieszkań. Chodzi o artykuł 13, który głosi, że osoby, które sprywatyzowały mieszkanie, mogą odsprzedać je tylko osobom, które mieszkały na Litwie do 3 listopada 1989 r., albo obywatelom Litwy. Takie ograniczenia sprzedaży mieszkań obowiązują 10 lat.

Życie udowodniło, że można sprzedać mieszkanie obywatelowi Litwy, a ten z kolei — innej osobie. Ustawa ogranicza też prawa osób prawnych. Np. samorządy nie mają prawa nabywać sprywatyzowanych mieszkań, które mogłyby następnie przekazać osobom wywiezionym. Proponuje się unieważnić art. 13 ustawy.

Missis Litwa-94

W Połądze wybrano Najpiękniejszą Panią — Missis Litwa-94. Została nią Reda Giobienė (30 lat).

"Pieta" na Cmentarzu Antokolskim

Rzeźba S. Kuzmy "Pieta" stanie na Cmentarzu Antokolskim, na grobie poległych w Miednikach celników.

Ambasadorzy zapoznają się ze skutkami suszy

4 sierpnia ambasadorzy państw obcych akredytowani na Litwie wyjadą do regionów najbardziej dotkniętych suszą, aby zapoznać się z jej skutkami. Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Rolnictwa szykują list do Unii Europejskiej oraz Organizacji Rolnictwa i Żywności ONZ (FAO) z prośbą o okazanie pomocy technicznej w walce z suszą.

Nowa stołówka dla ubogich

Na ul. Odminių (Garbarskiej) 12 urządzono nową stołówkę dla ubogich, pod auspicjami "Caritasu". Poświęcenia jej dokonał arcybiskup A. J. Bačkis. Stołówka będzie obsługiwała 100 osób dziennie. Kilka pokoi zajmie tu "Caritas", kilka — poradnia lekarska, Ośrodek Rodziny. W założeniu stołówki wielkiej pomocy udzielił Zakon Maltański z Halle (Niemcy), Ignalińska EA oraz inne organizacje.

Pierwsze konto korespondencyjne

"Vilniaus bankas" otworzył pierwsze konto korespondencyjne duńskiego banku "Unibank". Już zaczęto dokonywać operacji walutowych. Takie konto pomoże ściągnąć na Litwę więcej pożyczek obcych banków. Ostatnio wzrosła ilość udzielanych przez te banki kredytów, co oznacza, że pojawiła się też wiara w nasze banki. Aby otrzymać zagraniczne kredyty potrzebne są jednak gwarancje rządu. Bank finansuje 85 proc. wartości kontraktu, pozostałą część wpłaca nabywca. Nabyty sprzęt i urządzenia muszą pochodzić z kraju, który udzielił kredytów. Kredyty wyznacza się na 180 dni, na 24 proc.

Holendrzy — autorami projektu

Holenderska firma "Tebodin" będzie autorem projektu rekonstrukcji Kłajpedzkiego Przedsiębiorstwa Naftowego. Zakład ten będzie z biegiem czasu dostosowany do importu i eksportu tzw. ciężkiego mazutu, który przy przeładunku wymaga podgrzewania. Rekonstrukcji dokona się w ciągu 5 lat. Jak dotąd ciężki mazut możejska "Nafta" transportowała z pomocą cystern.

Rotterdam, jak wiadomo, jest największym ośrodkiem handlu ropą naftową w Europie. To właśnie Giełda Rotterdamska ustala ceny na ropę.

Rząd przyznał pożyczkę sprywatyzowanej firmie

950 tys. Lt na 15-procentowych warunkach przyznano Kłajpedzkiej Fabryce Kartonu z Republikańskiego Funduszu Prywatyzacji. Środki te przeznaczy się na budowę systemów oczyszczających. Kombinat ma je zwrócić do 1 lipca 1995 r. W br. kombinat został sprywatyzowany za 6,5 mln Lt. Zakład nabyła duża litewska korporacja i trzy osoby prywatne.

Bazary w ośrodkach kultury

"Lietuvos rytas" zorganizował przegląd instytucji, zwanych potocznie jarmarkami (mugės), które rozlokowują się przeważnie w byłych placówkach kultury i sportu. Dziennikarze zwiedzili wileńskie Pałac Sportu, kino "Pergale" i Pałac Kultury MSW, w Kownie "Litart", "Baltija" w Kłajpedzie i Szawlach. Autorzy reportażu twierdzą, że jarmarków takich jest mnóstwo, ale zaznacza się tendencja do ich zamykania. Jedne nie wytrzymują konkurencji, inne zamykają się z powodu małej frekwencji w czasie upałów.

Czeski "Budweiser" w Zakrecie

Czeskie piwo "Budweiser" pojawiło się na Litwie w ub. r. Importuje go spółka "Krotonas", która ma w wileńskim Zakrecie swój bar. Sprzedaje się w nim tylko piwo tej firmy, w półlitrowych i 300-gramowych butelkach. Piwo czeskie cieszy się powodzeniem.

Nauka sprzedawania... zapachów

W Wilnie gościła przedstawicielka znanej firmy niemieckiej "Etienne Aigner", menager ds. perfum Irene Feisst. Uczyła ona sprzedawczynie ze sklepu "Ekspresja" (była "Bułgarska Róża"), jak należy sprzedawać perfumy.

Rok Ochrony Przyrody

Rada Europy ogłosiła rok 1995 — Rokiem Ochrony Przyrody. Obowiązuje to zarówno kraje wchodzące w skład Rady Europy, jak też kraje Europy wschodniej, a co za tym idzie również Litwę.

Na święto folkloru do Polski

...udał się zespół folklorystyczny "Panevėžys". Imprezy w Bielsku-Białej zaliczane są do największych przedsięwzięć folklorystycznych w Europie.

Najpopularniejszy środek masowego przekazu

"Baltijos tyrimai" przeankietowały 1183 mieszkańców Litwy dla ustalenia najpopularniejszego środka masowego przekazu. Są to (w kolejności według punktów): radio "M-1", "Lietuvos rytas", "Radio Centras", "Respublika", "Litpoli-Inter", "Tele-3", państwowe radio, państwowa telewizja, "Baltijos Telewizja", "Lietuvos aidas".

Nowy kierownik Departamentu Praw Człowieka

Od września Departamentem Praw Człowieka będzie kierował sekretarz Ministerstwa Sprawiedliwości Gintaras Švedas.

Bezrobocie

W lipcu Giełda Pracy zarejestrowała 60 tys. niepracujących i poszukujących pracy. Większość stanowią niewykwalifikowani robotnicy, młodzież, która nigdzie dotąd nie pracowała. W ostatnich latach ożywił się "rynek robót publicznych". W pierwszej połowie roku zatrudniono tu 6315 osób. Zawarto umowy z Niemcami i Szwecją co do wysyłania tam robotników. Największe zapotrzebowanie w tych krajach jest na budowlanych, pracowników hoteli (znających niemiecki, angielski lub francuski), na lekarzy bez dyplomów.

Za handel nocą — dwa razy drożej

Na mocy zarządzenia mera Wilna, koncesje na handel napojami wyskokowymi i piwem w nocy będą podwójnie droższe.

Odezwa Prokuratury Generalnej do mieszkańców Litwy

Prokuratura Generalna Litwy zwróciła się w związku z wykopaliskami w byłym Dworze Tuskulańskim do obywateli Litwy z prośbą, by osoby, w których rodzinach od listopada 1944 r. do maja 1947 r. zaginęli najbliżsi, skontaktowali się z prokuraturą. Wilno, ul. Smetony 4, gab. 317, tel. 22-46-13.

Co mówi wileńska ulica?

Rozum czy pieniądze?

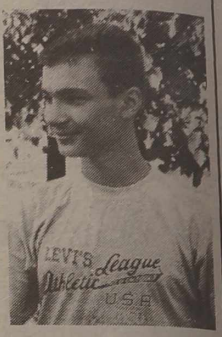

Siergiej Mileszko — uczeń Szkoły Średniej nr 46 w Wilnie.

— Powiedz mi Sierioża, czy chciałbyś być raczej mądry, czy mieć dużo forsy?

— Chyba wybrałbym rozum. Mądry człowiek będzie umiał "zrobić" pieniądze.

— Co kupiłbyś sobie mając dużo pieniędzy? Może chciałbyś gdzieś pojechać?

— Nawet nie wiem. Chyba poradziłbym się z rodzicami, w co najlepiej włożyć pieniądze. A pojechać gdzieś ... W tym roku wypoczywałem na wsi. Dobrze tam się czułem.

— Teraz co najbardziej Cię interesuje?

— Nauka. Postaram się jak najlepiej ukończyć szkołę. Poza tym — sport.

— Jaki rodzaj sportu uprawiasz?

— Kikboksing.

— Jak myślisz, czy to dobrze, że teraz tak dużo pisze się i mówi o seksie?

— Może i dobrze. Z tym, że nie zawsze można przeczytać o tym w gazetach. Bardziej popularne są kasety wideo. No i te inne "kanały" informacji.

— Dziękuję Ci za rozmowę i życzę pomyślności.

Rozmawiała **Irena LITWIN**
Fot. **Marian Paluszkiewicz**

W Solecznickiem

Żniwa rozpoczęte, a ceny na zboże nie ustalone

Mimo pięknej pogody, zboża na polach rejonu solecznickiego dojrzewają nierównomiernie. 1 sierpnia przystąpiono do prac zaledwie w kilku spółkach rolnych. Pierwsze hektary zebranego jęczmienia świadczą o tym, że plon będzie mierny. W spółkach "Tetienai", "Bauše" namłócono po 16-20 c z ha.

— Może to i dobrze, że żniwa późne — powiedział przewodniczący spółki "Tetienai" Zbigniew Wołochowicz. — Ostatecznie dotąd nie ustalono jesz cze cen na ziarno.

Niepokoi rolników również decyzja rządu, że firmy przetwórcze mają prawo dokonywać rozliczeń w ciągu miesiąca, przy tym za połowę skupu. A tymczasem paliwo się kończy i trzeba go kupować dziś.

Rejonowy dział rolny otrzymał pismo z Ministerstwa Rolnictwa, aby podsumować szkody, jakie spowodowała susza. W 1992 r. również dokonywano takich podsumowań i co? Wszystko zostało na papierze. Rolnicy czekają na konkretną pomoc. Jak powiedział szef zarządu rejonu Tadeusz Mickiewicz, zarząd ma zamiar w br. zawiesić podatek na ziemię. Inni uważają, że wielką pomocą byłoby spisanie kredytów, przyznanych z Funduszu Pomocy Rolnictwu.

Piotr RYNGIEWICZ

Co kraj — to obyczaj

Z pieskiem weselej

W sobotę i niedzielę w podwileńskich bajorkach i jeziorkach była głowa przy głowie. Co druga psia. Płyniesz sobie, oglądasz się, a tu psia morda tuż przy twojej. Na piaseczku nad samą wodą starsza pani szuka pchełek w psiej wełnie, inny kundel natrętnie dobiera się do kanapek siedzącej obok rodzinki.

Pies — przyjaciel człowieka — ale nie przesadzajmy z tym. Zresztą i Centrum Higieny uprzedza, że psy są roznosicielami pewnych chorób. Więc też kąpanie w bajorku psów razem z dziećmi jest nie tylko nieestetyczne, ale wręcz karygodne. Podobno właściciele kąpiących się psów będą karani grzywną.

NA ZDJĘCIU: nad Sałatą w letni dzień.

Fot. **Egidijus SKIPARIS**

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,98	4,03	2,48	2,56	0,18	0,20
„Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,49	2,57	0,15	0,25
„Aurabankas"	3,98	4,05	2,49	2,60	0,14	0,19
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,98	4,03	2,48	2,55	–	–
„Senamiesčio bankas"	4,00 (-0,25%)	4,00 (+0,5%)	2,46	2,55	0,18	0,19
„Hermis"	3,98	4,02	2,49	2,56	0,19	0,20

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4151	4321
Marka niemiecka	14194	14774
Dolar amerykański	22297	23207
Funt brytyjski	34420	35824
Frank szwajcarski	16800	17486

634

Litewscy żołnierze udali się do Danii

Odlot w nieznane

...Ostatnie przygotowania w Rukli. Ostatnie słowa pożegnania. Pierwsza grupa żołnierzy litewskich (32 osoby) i duńskich wyruszyła do Kopenhagi. Po ćwiczeniach w Danii 22 sierpnia planowany jest wyjazd do Chorwacji na 6 miesięcy.

Odlatujących żegnali serdecznymi słowami premier A. Šleževičius, minister ochrony kraju L. Linkevičius, minister spraw zagranicznych A. Stankevičius, ambasador Królewstwa Danii Dan B. Nyisen, dowódca Wojska Litewskiego generał J. Andriškevičius, pracownicy duńskiej, francuskiej i amerykańskiej ambasad, kierownicy rejonu janowskiego.

Krótkie były słowa pożegnania, bo i cóż można powiedzieć prócz tego, by z honorem nieśli imię swej ojczyzny, by... strzegli samych siebie i wrócili z doświadczeniem, które przekażą innym. Ażeby ojczyzna nie wydawała się zbyt daleka każdy z żołnierzy litewskich otrzymał woreczek z bursztynem, duńczycy otrzymali zaś książkę "Lietuva".

Kapelan wojskowy monsignore A. Svarinskas, jednakowo błogosławił żołnierzy litewskich i duńskich. Odtąd będą stanowić jedną rodzinę.

Widok ogromnego "Herculless C 130", i naszych żołnierzy z wielkimi plecakami w ponurym wnętrzu tej machiny, nasuwa nieprzyjemne skojarzenia. Nie wiadomo co się działo w duszach samych odlatujących, na pierwszy rzut oka trzymali się doskonale. Tym bardziej, że dobrowolnie wybrali właśnie taką służbę.

Możliwe, że wielu jedzie zarobić pieniędzy. Cóż, obiecano im 500 dolarów miesięcznie, a także przez 10 lat wypłacać tę sumę rodzinie, jeśli nie wrócą...

...To wydarzenie — jeden z ważnych kroków, który poczyniła Litwa na drodze integracji z Europą Zachodnią, bo przecież już na początku tego roku prezydent Litwy ogłosił, że Litwa będzie uczestniczyła w programie "Partnerstwo dla pokoju", a w przyszłości ma nadzieję zostać członkiem NATO.

Irena LITWIN

NA ZDJĘCIU: premier żegna się z żołnierzami.

Fot. **Tadeusz Ważniewicz.**

Bankowość

"Ūkio Bankas" i "Hermis" założą biura maklerskie

Komisja Papierów Wartościowych 29 lipca wydała zezwolenia bankom "Ūkio Bankas" i "Hermis" na założenie wyspecjalizowanych biur maklerskich.

Oznacza to, że biura tych banków będą mogły handlować papierami wartościowymi na Narodowej Giełdzie Papierów Wartościowych. Przed tygodniem takie zezwolenie otrzymało biuro maklera finansowego Litewskiego Banku Rolnego.

Leki z Kanady

Dla dzieci i matek Litwy

We wtorek na lotnisku w Karmelawie wylądował samolot z Kanady, którym sprowadzono 4 tony leków dla matek i dzieci. Dar zawiera 503 zestawy, z których każdy kosztuje około 1,5 tys. USD. Leki za pośrednictwem Czerwonego Krzyża podarował dla Litwy rząd Kanady. Przybyłych powitał minister zdrowia Litwy Jurgis Bredikis, a także członkowie komisji charytatywnej, charge d'affaires ad interim Kanady na Litwie, Łotwie i w Estonii Nick Etheridge. Rząd Kanady analogiczne przesyłki podarował też Estonii i Łotwie.

Zestawy leków zostaną rozdane dla miejskich i rejonowych szpitali dziecięcych oraz klinik położniczych Litwy.

Mniej mięsa, więcej wody?

Jaką kiełbasę jadamy?

Jakość sprzedawanych na rynku litewskim wyrobów masarskich stale się pogarsza, o czym świadczą wyniki kontroli Państwowej Inspekcji Jakości.

Jak powiedział naczelnik wydziału produkcji hodowlanej inspekcji Eduardas Laužikas, początkujący przedsiębiorcy nie są dostatecznie obeznani z technologią produkcji wędlin i innych wyrobów mięsnych oraz sprzętem.

Stopień zawartości wilgoci w kiełbasach "Aukštaitiška", "Megztā", "Smiltiės", "Dainių" znacznie przekracza dopuszczalne normy. Podobny stan rzeczy odnotowano w oddziale masarskim spółki rolnej "Lankos": wyprodukowana tam kiełbasa "Žemaitiška" zamiast 28 proc. wilgotności miała 50. ZSA "Dobilas" zwiększyła wilgotność w kiełbasie swojej produkcji "Alytus" z 35 proc. do 53.

Niejeden nabywców często oszukują nieuczciwi sprzedawcy. Złych przykładów nie brak. Otóż w sklepie nr 14 państwowego przedsiębiorstwa handlowego "Giedra" w Wilnie z dużze handlowano nadpsutą cielęciną i wołowiną. Mimo że mięso całkowicie nie nadawało się do spożycia, wydano na nie dokumenty potwierdzające pozytywny wynik kontroli weterynaryjnej.

Pracownicy Państwowej Inspekcji Jakości odnotowali wielu faktów oszustwa konsumentów, gdy tańsze mięso lub kiełbasy sprzedaje się drożej zmieniając jedynie ich etykiety. Podobne wypadki kręctactwa odnotowano w sklepie "Liepsė" poniewieskiej ZSA "Lodita", w sklepie nr 23 szawelskiego zjednoczenia przedsiębiorstw żywienia zbiorowego i handlu "Greta", w sklepach kowieńskiej ZSA "Vargelis".

Z wileńskich zakładów

Dworczańska glazura pojedzie na Zachód

Około 60 proc. glazury do wyklejania ścian firma "Dvarčionių keramika" zamierza wyeksportować do Włoch, Niemiec, Polski, Francji i Szwecji. Nastąpi to po zainstalowaniu nowej linii produkcyjnej. Na jej budowę brytyjska Intrafin International Trade Financing Limited dla wspólnego przedsiębiorstwa litewsko-włoskiego — ZSA "Dvarčionių keramika" udzieliła ulgowego kredytu w wysokości 7,5 mln dolarów. Pożyczka przyznana została na okres 5 lat za odsetki roczne nie wyższe niż 6 proc.

Pożyczka zagwarantowana została przez rząd Litwy. Za udzielenie gwarancji pobrał on 3 proc. jednorazowej opłaty, czyli 225 tys. USD.

Nowa linia produkcyjna przedsiębiorstwa "Dvarčionių keramika" wzbogaci budżet państwa w ciągu roku o 3 mln dolarów. Ponadto fabryka utworzy 60 nowych stanowisk roboczych i o 1,8 razy zmniejszy zużycie gazu.

W zdrowym ciele — zdrowy duch

Ruch trzeźwości szykuje się do zjazdu

Trzeci zjazd ruchu trzeźwości biskupa Motiejusa Valančiusa w związku z referendum został przesunięty z 27 i 28 sierpnia na 3 i 4 września, zakomunikował przewodniczący prezydium rady ruchu trzeźwości Juozas Kančis. Trzeci zjazd ruchu trzeźwości biskupa Motiejusa Valančiusa rozpocznie się od konferencji na temat "Pokonamy zło — wygra Litwa". Rada ruchu trzeźwości wzywa wszystkie organizacje, które dbają o dobro Litwy, aby przysłały na zjazd swych przedstawicieli — jedną lub dwie osoby z organizacji, z parafii.

Wystawa

Twórczość E. Scheidegera

W galerii sztuki Mykolasa Žilinskasa w Kownie została otwarta wystawa twórczości szwajcarskiego fotografika, fotoredaktora, plakacisty, malarza, filmowca, wydawcy, właściciela własnej galerii sztuki w Zurichu Ernsta Scheidegera.

Wystawę zorganizowały ambasada Szwajcarii, Szwajcarska Fundacja Kultury "Pro Helvetia" oraz Muzeum Sztuk Pięknych im. M.K. Čiurlionisa. W ceremonii otwarcia uczestniczyła ambasador Szwajcarii w krajach bałtyckich Gaunderz B. Ruf, rezydująca w Rydze. Wyświetlono film Ernsta Scheidegera o rzeźbiarzu Albercie Giacomettim. Wystawa potrwa do 11 września.

Uwagi i spostrzeżenia misji MFW

Spotkanie u premiera

Premier Adolfas Šleževičius wraz z członkami gabinetu spotkał się z przebywającą na Litwie misją Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Jest to już druga runda negocjacji rządu Republiki Litewskiej z przedstawicielami największej światowej organizacji finansowej. Misja przybyła w ubiegłym tygodniu i po kilku spotkaniach z premierem negocjowała z kierownikami poszczególnych ministerstw i Banku Litewskiego.

Celem negocjacji było omówienie realizacji memorandum rządu w sprawie działalności gospodarczej, jak też możliwości nowej umowy na kolejne trzy lata.

Kierownik misji MFW Adalbbert Knobl zgłosił gabinetowi uwagi, jak MFW ocenia działalność rządu w zmniejszaniu inflacji, stabilizacji gospodarki. Misja MFW zaniepokojona jest sytuacją budżetu, a zwłaszcza nienadążaniem w pierwszym półroczu. Jednocześnie pozytywnie ocenia się kroki rządu w celu wyrównania bilansu płatniczego.

Informuje Ambasada RP w Wilnie

Dlaczego nie zaproszono przedstawicieli Litwy na uroczystości do Polski?

W związku z uwagą wypowiedzianą w TVL a także w niektórych gazetach (np. "Lietuvos rytas" z 1.08.1994) o niezaproszeniu na uroczystości 50 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego przedstawicieli Litwy — Ambasada RP uprzejmie komunikuję, co następuje:

Na uroczystości zaproszeni zostali tylko przywódcy bądź wysocy przedstawiciele państw koalicji antyhitlerowskiej w latach II wojny światowej (ze szczególnym uwzględnieniem tych państw, których lotnicy nieśli czynną pomoc Powstaniu).

Specjalnie zaproszony został ponadto Prezydent Republiki Federalnej Niemiec. Zaproszenie Prezydenta Niemiec, miało znaczenie symboliczne. Powstanie wymierzone było przeciw Niemcom i zostało przez Niemcy brutalnie stłumione: blisko 250 tysięcy mieszkańców Warszawy poniosło śmierć, a miasto zrównano z ziemią.

Tak więc zaproszenie Prezydenta Herzoga, jego przybycie na uroczystości, oddanie hołdu bohaterskim żołnierzom AK, a wreszcie piękne i znamienne słowa wypowiedziane przez niego i przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę w Warszawie miały głęboki wymiar moralny — zrozumiały dla całej jednoczącej się Europy.

Na uroczystości nie zapraszano przywódców ani przedstawicieli innych państw, choć z wieloma z nich Polska ma stosunki przyjazne, ale które nie uczestniczyły w koalicji antyhitlerowskiej w latach II wojny światowej.

W tej liczbie, nie zaproszono także m. in. przedstawicieli Litwy.

Ambasador RP w Wilnie
Jan WIDACKI

Wpadki i wypadki

Ostrożność nie zawadzi

28 lipca o godz. 13 w solecznickim komisariacie policji rozległ się telefon. Nieznany głos powiedział: "Jutro z rana przyjdzie do was człowiek i wysadzi was w powietrze". Więc też w piątek do policji można było wejść tylko za okazaniem dowodu i po zarejestrowaniu się u dyżurnego, który wypytywał o cel wizyty.

Komisarz Jonas Jankauskas powiedział, że policja podjęła odpowiednie kroki ostrożności. Kontrola petentów, jego zdaniem, powinna obowiązywać w takiej instytucji stale.

Przecież w tym samym gmachu znajduje się sąd, prokuratura, służba migracji.

Piotr RYNGIEWICZ

Płoną lasy

Na Litwie zarejestrowano już 400 pożarów. Takiego lata, jak to, nie było jeszcze. W ub. tygodniu straż ogniowa najczęściej wyjeżdżała w rejonie Olkienik (Walkininkai). Nie lepsza sytuacja w niemenczyńskim i wileńskim leśnictwach. Radzi się nie zbierać grzybów i jagód w lasach, bo ich nie ma — wyschły, a obecność ludzi zwiększa możliwość pożarów.

Strażacy czuwają na swych wieżach strażniczych w dzień i w nocy. Cóż, kiedy na wielu z nich nie ma telefonów. Zauważywszy pożar, dyżurny może tylko gwizdać.

Wyznaczono sędziego

...w procesie o zabójstwo dziennikarza V. Lingysa. Jest nim znany sędzia V. Greičius. Proces rozpocznie się w końcu września. V. Greičius wsławił się już swego czasu w procesie o zabójstwo dyrektora huty w Karagandzie. Morderca otrzymał wówczas karę śmierci.

Wpadli sprzedawcy sfałszowanych dolarów

W Szawlach zatrzymano cztery osoby posądzone o sprzedaż sfałszowanych dolarów. Są to A. Paliulis, J. Paulauskas, R. Sodaitis i J. Narbutas. Podejrzani są o sprzedaż tych banknotów produkowanych przez większy syndykat przestępczy.

Zwłoki za 150 Lt

W Kłajpedzie aresztowano sanitariusza szpitalnej kostnicy, który za wydanie rodzinie zwłok pobierał haracz w wysokości 150 Lt. Pewna pani, której los zabrał w ciągu półrocza sześć osób, nie mając już pieniędzy zwróciła się do policji. Dalej akcja potoczyła się jak w kryminale: wyposażono kobietę w oznakowane banknoty i zaraz po wypłaceniu sanitariuszowi pieniędzy przyłapano go na gorącym uczynku.

89 uciekło z więzienia

Wśród nich byli Litwini, którzy odsiadywali karę za dokonane na terenie Łotwy przestępstwa. Więźniowie wykopali tunel długości 15 m. Złapani tuż przy murze dwaj uciekinierzy powiedzieli, że tunel ten wykopano w ciągu dwóch godzin. Niektórzy z więźniów ukryli się prawdopodobnie na Litwie. Podobno administracja więzienia była uprzedzona o przygotowaniach do ucieczki, ale zignorowała informację.

Do niedzieli złapano 29 zbiegów. Dwóch z nich zdążyło zgwałcić nieletnią dziewczynkę, jeden stawił opór policji.

Zrozpaczona matka rzuciła się pod pociąg

W piątek w sadzawce na terenie ogródków działkowych Mastaičiai pod Kownem utonęło rodzeństwo, 4-letni chłopczyk i 10-letnia dziewczynka. Zrozpaczona matka rzuciła się pod pociąg. Jest to trzecie tego rodzaju samobójstwo w br. Pod kołami pociągów ogółem zginęło w br. 29 osób.

Spalona żywcem

R. Gierasimowicz z rejonu trockiego była osobą samotną, mieszkała na odludziu. Pewnego dnia jej osada spłonęła. Ekspertyza wykazała, w czasie gdy wybuchł pożar, kobieta była jeszcze żywa. Okazało się, że napadli na nią dwaj rabusie — A. Griškevičius i A. Lagunavičius. Po pobiciu i zrabowaniu mienia podpalili dom.

Okradają również w księgarni

W Wileńskiej Centralnej Księgarni okradziono obywatelkę Japonii. W jej torebce znajdowały się dokumenty i 1,5 tys. USD.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowały:
Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Ze świata

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

Haiti

Nie należy się liczyć z szybką inwazją

Nie należy się liczyć z szybką inwazją oddziałów amerykańskich, przy współudziale wojsk innych państw Ameryki Południowej, na Haiti, mimo że Rada Bezpieczeństwa ONZ wyraziła zgodę w niedzielę na takie posunięcie — oświadczył specjalny doradca prezydenta USA Billa Clintona do spraw Haiti, William Gray w wywiadzie dla dziennika "Washington Post".

Z kolei rzecznik departamentu stanu USA Michael McCurry na spotkaniu z dziennikarzami w Waszyngtonie wyraził zadowolenie rządu amerykańskiego z uchwalenia niedzielnej rezolucji, która — jak się wyraził — pozwoli wykorzystać siły wielonarodowościowe dla przeprowadzenia procesu przywrócenia demokratycznych rządów na Haiti.

McCurry stwierdził, że obecnie rząd amerykański prowadzi ożywione konsultacje z kołami rządowymi wielu państw Ameryki Łacińskiej w sprawie dalszych posunięć zmierzających do usunięcia na Haiti junty wojskowej z gen. Raoulem Cedrasem i przywrócenia do władzy legalnie wybranego prezydenta Jeana-Bertranda Aristide'a.

Wiele pytań zadawanych rzecznikowi departamentu stanu wiązało się z wątpliwościami, czy też idea zbrojnej interwencji na Haiti cieszy się powszechnym poparciem na półkuli zachodniej. Podczas głosowania w Radzie Bezpieczeństwa od głosu wstrzymała się Brazylia, a już po przyjęciu rezolucji przeciwko akcji wojskowej na Haiti wypowiedziały się rządy Meksyku, Urugwaju, Wenezueli i Kuby.

Rzecznik departamentu stanu USA raz jeszcze powtórzył, że ogłoszenie w poniedziałek w Port-au-Prince "stanu oblężenia" nie ma mocy prawnej, gdyż ani prezydent Haiti Emile Jonassaint, ani też gen. Raoul Cedras nie sprawują legalnie władzy, a są jedynie "uzurpatorami".

Tymczasem z doniesień, jakie napłynęły z Port-au-Prince, wynika, że ludność zachowuje się stosunkowo spokojnie i interesuje się bardziej robieniem zapasów artykułów żywnościowych, niż dyskusją na temat dalszego rozwoju wydarzeń w kraju.

Natomiast gen. Raoul Cedras postawił liczącą ok. 7 tys. żołnierzy armię haitańską w stan pogotowia i wszystkie oddziały znajdują się w koszarach.

Zdaniem obserwatorów, w rejonie Haiti znajduje się obecnie 14 jednostek marynarki amerykańskiej z 2,4 tys. żołnierzami piechoty morskiej. W każdej chwili do inwazji na ten karaibski kraj Pentagon może zmobilizować ok. 6 tys. żołnierzy i oficerów.

Ruanda

Sytuacja poprawia się

Pomoc humanitarna dla uchodźców z Ruandy przynosi pierwsze efekty — powiedział minister obrony USA William Perry, po powrocie z tego kraju.

Szef Pentagonu nazwał sytuację w Ruandzie i Zairze "ludzką tragedią o ogromnych rozmiarach", informując, że około czterech milionów uchodźców i przesiedleńców potrzebuje tam pomocy, z czego milion w samym tylko obozowisku w Goma w Zairze. "3 tys. ludzi dziennie umierało tam w zeszłym tygodniu" — powiedział Perry.

Minister obrony przypomniał, że tydzień temu Stany Zjednoczone, jako jedyny kraj mający ku temu logistyczno-techniczne możliwości, zorganizowały most powietrzny do Zairu i Ruandy, dostarczając zdziesiątkowanym cholerą uchodźcom wodę pitną, lekarstwa i urządzenia pozwalające na budowę prowizorycznych szpitali.

"Przynosi to już efekty, udało się uratować tysiące ludzi" — powiedział Perry. "W Gomie możemy teraz wytwarzać około 4 milionów litrów czystej wody dziennie".

Szef Pentagonu wyraził nadzieję, że w najbliższych tygodniach operacja pomocy dla uchodźców przekazywana będzie wyspecjalizowanym organizacjom humanitarnym.

Perry podkreślił również, że wojska amerykańskie w Ruandzie zajmować się będą wyłącznie pomocą humanitarną, nie biorąc udziału w operacji pokojowej, którą prowadzić będą siły ONZ w liczbie ok. 4 tys. ludzi pod dowództwem generała Delaira.

KoreaPłn.

CNN o strategii Kim Dzong Ila

Zdaniem amerykańskiej sieci informacyjnej CNN, nowy przywódca Korei Północnej Kim Dzong Il umocnił już swą kontrolę na scenie wewnętrznej, realizując przede wszystkim zasadę ciągłości w polityce Phenianu.

CNN twierdzi, iż syn i następca zmarłego Kim Ir Sena zdecydowany jest kontynuować zaaprobowaną przez swego ojca politykę stopniowej poprawy stosunków ze Stanami Zjednoczonymi a także — Koreą Południową.

Amerykańska sieć telewizyjna oparła tę informację na danych, przekazanych z Phenianu przez swego specjalnego wysłannika Mike'a Chinoy'a, pierwszego zachodniego dziennikarza wpuszczonego do Phenianu po zgonie Kim Ir Sena. Chinoy miał przeprowadzić tu szereg rozmów z przedstawicielami władz wysokiej rangi, którzy powiedzieli mu wprost, iż Kim Dzong Il "pragnie utrzymać proces zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi". Nowy północnokoreański przywódca "zdecydowany jest także dotrzymać obietnicy, złożonej przez Kim Ir Sena b. prezydentowi USA Carterowi, w sprawie zamrożenia programu jądrowego Korei Północnej" — powiedział Chinoy.

Bośnia

Zawieszenie rozmów w Sarajewie

Serbowie bośniaccy wycofali się z rozmów z rządem Bośni mających doprowadzić do zmniejszenia napięcia w Sarajewie.

Serbowie bośniaccy oskarżyli armię Bośni o rozpoczęcie walk w miejscowości Visoko, położonej 40 kilometrów na północ od Sarajewa. Odmawiają oni prowadzenia negocjacji, dopóki toczą się walki — poinformował Holloway.

Łotwa

Parlament zatwierdzi nowy rząd w połowie sierpnia

Parlament łotewski zatwierdzi najprawdopodobniej skład nowego rządu na nadzwyczajnym posiedzeniu w połowie sierpnia.

Przypomnijmy, że rząd Valdisa Birkavsa, szefa partii "Łotewska Droga" podał się 14 lipca do dymisji, a 25 lipca prezydent Guntis Ulmanis powierzył misję utworzenia nowego rządu Andrisowi Krastinsowi z Ruchu na rzecz Niepodległości Narodowej Łotwy.

Obecnie w parlamencie trwa przerwa wakacyjna, a jesienna sesja ma rozpocząć się w październiku. Jednak nowy premier sądzi, że nowy rząd zostanie zatwierdzony jeszcze w lecie. Będzie to już trzecia tego lata nadzwyczajna sesja parlamentu. Pierwsza (22 lipca) zajmowała się ustawą o obywatelstwie, druga (28 lipca) umowami wojskowymi z Rosją. Nie jest wykluczone, że na kolejnej nadzwyczajnej sesji — obok zatwierdzenia nowego rządu — może być wniesiona kwestia ratyfikacji łotewsko-estońskich umów wojskowych.

Bałkany

Trony do wzięcia

Nagłośnione przez media wypowiedzi eks-monarchów bałkańskich na temat szans powrotu na trony, z których zostali usunięci przez władze komunistyczne, i emocjonalne wizyty ich samych i członków ich rodzin w krajach ojczystych ożywiły nastroje monarchistyczne w Bułgarii, Rumunii i Jugosławii, a nawet w Albanii. Jak na razie jednak monarchia w tych krajach jest tylko kwestią wspomnień. Nie zawsze dobrych. Także dla samych monarchów.

Pozycja władcy bałkańskiego w porównaniu np. z monarchą brytyjskim czy belgijskim była z reguły w XIX-XX w. znacznie mocniejsza pod względem zakresu władzy, ale też bez porównania mniej stabilna.

Z rąk zabójców padło 3 z 10 monarchów Serbii i Jugosławii w tym okresie. Szczególnie ohydne było zabójstwo króla Michała i jego żony Dragi, których zamachowcy po prostu wyrzucili z okna pałacu (1901 r.). Z siedmiu królów greckich tylko jeden — Jerzy I — został zamordowany (w 1913 r. przez anarchistę). Śmierć jego wnuka Aleksandra, podobno pogryzionego przez małpę, wygląda bardzo podejrzanie. Więcej szczęścia mieli władcy bułgarscy. Z czterech, tylko śmierć Borysa III w 1943 r. budzi wątpliwości, a mianowicie czy spowodowali ją naziści, wywiad brytyjski czy miejscowi komuniści na polecenie Moskwy. Bułgaria przoduje za to w dziedzinie abdykacji: aż trzech jej władców zostało do niej zmuszonych.

Stereotyp władcy bałkańskiego oscyluje pomiędzy operetkowym księciem otoczonym rojem kochanek a despotą w stylu bliskowschodnim. W rzeczywistości większość z nich bardzo poważnie pojmowała własne obowiązki. Tacy władcy jak Aleksander Karadziordziević w Jugosławii czy Borys III w Bułgarii przyczynili się do ustabilizowania sytuacji i wzrostu pomyślności swoich państw w obiektywie bardzo skomplikowanej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej międzywojnia. Obaj zginęli śmiercią tragiczną.

Ostatnim monarchą bałkańskim, który utracił posadę, jest eks-król grecki Konstantyn II. Władzę praktyczną utracił już w 1967 r., gdy przeciwstawił się "czarnym pułkownikom", jednak formalnie pozbawiło go jej dopiero referendum z 1973 r. Ostatnio parlament grecki specjalną ustawą pozbawił go ponadto pozostałych w Grecji posiadłości. Czy jednak mimo wszystko Bałkany ujrzą jeszcze powroty monarchii?

Stanisław REK

Rosja

Generał Dudajew na muszce Moskwy

Trzej obywatele Czeczenii, którzy udzielili pomocy rosyjskim służbom specjalnym w ujęciu terrorystów w czerwcu br. zostali skazani na śmierć przez władze Czeczenii — poinformował wicedyrektor Departamentu do walki z przestępczością zorganizowaną rosyjskiego MSW gen. Borys Baturin na konferencji prasowej w Moskwie.

Na konferencji pokazano zdjęcia odciętych głów trzech młodych mężczyzn. Zdjęcia wykonano na głównym placu w stolicy Czeczenii mieście Groznyj 13 czerwca br., a więc kilka dni po zakończeniu operacji ujęcia na terytorium Czeczenii terrorystów, którzy uprowadzili w czerwcu w Mineralnych Wodach autobus z pasażerami, wymuszając 10 mln dolarów okupu. Władze rosyjskie wypłaciły wówczas okup porywaczom narodowości czeczeńskiej a operacja uwolnienia zakładników zakończyła się pomyślnie.

1 sierpnia konferencję prasową zwołano w związku z innym porwaniem, dokonanym 28 lipca również w Mineralnych Wodach, kiedy czterej Czeczeńcy uprowadzili autobus z 36 pasażerami i zażądali 15 mln dolarów okupu. Operacja uwolnienia zakładników przez specjalny oddział "Wega" zakończyła się tragedią: zginęły cztery kobiety a pięciu kamandosów odniosło rany.

Dowodzący operacją wiceminister spraw wewnętrznych Rosji Anatolij Kulikow zasugerował, że porwania w celu wymuszenia okupu są planowane i koordynowane przez jeden ośrodek w Czeczenii. — Nie jest sprawą przypadku, że terroryści — najczęściej Czeczeńcy, działają według jednakowego scenariusza: przeprowadzają swoje akcje w ostatni czwartek miesiąca i szukają schronienia na terytorium Czeczenii — powiedział Kulikow.

Przedstawiciele MSW Rosji twierdzą, że decyzję o szturmie 29 lipca śmigłowca z terrorystami i zakładnikami bezpośrednio na lotnisku w Mineralnych Wodach podjęto, gdyż nie było żadnych gwarancji, że po przekazaniu bandytom pieniędzy zakładnicy pozostaną przy życiu, a władze Czeczenii zapowiedziały, że zestrzelą każdy rosyjski śmigłowiec lub samolot, który w pościgu za porywaczami przekroczy granicę Czeczenii.

Generał Kulikow nazwał Czeczenię głównym rozsadnikiem terroryzmu na Północnym Kaukazie i zapowiedział, że MSW Rosji oraz Federalna Służba Kontrwywiadu przygotowują obecnie specjalny plan działań, którego celem jest "sprowadzenie do minimum możliwości uprowadzenia zakładników". Plan ten — podkreślił wiceminister spraw wewnętrznych Rosji — uwzględnia konieczność przeciwdziałania koncentracji zjawisk kryminogennych w Czeczenii. — Poziom przestępczości w Czeczenii jest kilka razy wyższy niż w sąsiednich regionach kaukaskich, gdzie także trudno mówić o spokoju.

Oficjalne oskarżenia Czeczenii o tolerowanie lub nawet popieranie terroryzmu, prześladowanie ludności rosyjskiej i nagminne gwałcenie praw człowieka można uznać za część kampanii przygotowania opinii publicznej w Rosji do aktywniejszych działań Moskwy na rzecz przywrócenia kontroli nad zbuntowaną republiką. Przed tygodniem prezydent Jelcyn po raz pierwszy zareagował na wezwanie opozycyjnej Tymczasowej Rady Czeczenii do uznania jej za reprezentanta narodu czeczeńskiego, a 29 lipca rząd rosyjski wystąpił z oficjalnym oświadczeniem, w którym stwierdza się m.in., że Czeczenia "stała się głównym czynnikiem destabilizującym na Północnym Kaukazie" i że "sytuacja w tej republice faktycznie wymknęła się spod kontroli".

Wysoki funkcjonariusz Federalnej Służby Kontrwywiadu Rosji (nazwa rosyjskich służb specjalnych) powiedział, że Moskwa "opowiada się generalnie za politycznym rozwiązaniem problemu Czeczenii", ale "FSK, MSW i inne resorty nie wykluczają aktywniejszych metod oddziaływania na Czeczenię" w celu ustabilizowania sytuacji w całym regionie. Przedstawiciel FSK wyraził pogląd, że "prezydent Dudajew nie potrafił zrównoważyć interesów wszystkich grup i klanów, dlatego też stracił wpływy i znalazł się w politycznej izolacji". Z wypowiedzi przedstawiciela Służby Kontrwywiadu wynikałoby, że Moskwa nie jest przekonana, że opozycyjna Rada Tymczasowa z Umarem Awturchanowem jest reprezentatywną siłą i potrafi zaprowadzić porządek w republice.

Wcześniej szef administracji Jelcyna Sergiej Fiłatow powiedział, że "w Czeczenii pojawiły się zdrowe siły, m.in. Rada Tymczasowa, które należy popierać". Wiceprzewodniczący Rady Federacji Rosji Ramazan Abdułatipow stwierdził natomiast w poniedziałek, że "szans na normalizację stosunków z Dudajewem jest coraz mniej" i że Rosja powinna określić, na kogo ma postawić w przyszłości, gdyż "Dudajew może skończyć się z dnia na dzień". Abdułatipow wypowiedział się przeciwko użyciu siły w rozwiązaniu problemu Czeczenii.

Wyraźny w ciągu dwóch ostatnich tygodni wzrost napięcia w Czeczenii i w stosunkach między Moskwą a Groznym zapowiada polityczne przesilenie w Czeczenii. Bezpośrednie militarne zaangażowanie Rosji w Czeczenii jest jednak mało prawdopodobne.

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

50 rocznica Powstania Warszawskiego

W godzinę "W"

Około 50 pocztów sztandarowych i kilka tysięcy kombatantów z Polski i zagranicy, harcerzy i warszawiaków przybyło na uroczystości 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego 1 bm. o godzinie "W" — 17.00 pod pomnik Gloria Victis na stołecznym Cmentarzu Powązkowskim.

Rozpoczęcie oficjalnych obchodów oznajmiły zgromadzonym wokół pomnika powstańcom syreny uruchomione punktualnie o godz. 17.00. 50. rocznicę wybuchu Powstania w Warszawie uczczono minutą ciszy. Po odegraniu hymnu przez orkiestrę kompanii reprezentacyjnej WP rozpoczęło się składanie wieńców.

Jako pierwszy w imieniu prezydenta Lecha Wałęsy i swoim złożył wieniec ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Były też wieńce od Parlamentu, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz od licznie zgromadzonych delegacji kombatanckich z kraju i zagranicy, władz miasta, delegacji wojskowych m.in. z USA i RPA, Wojska Polskiego, harcerzy i warszawiaków.

Po zakończeniu głównej części obchodów kombatanci rozeszli się do kwater swoich zgrupowań, oddziałów i grobów poległych w Powstaniu kolegów i bliskich. Rzesze kombatantów i mieszkańców stolicy do późnego wieczora odwiedzały groby powstańcze oraz składały wiązanki kwiatów na grobach poległych.

Uroczystość pod pomnikiem Powstania Warszawskiego

Wieczorna uroczystość przy pomniku Powstania Warszawskiego z udziałem prezydentów Polski i Niemiec: Lecha Wałęsy i Romana Herzoga; wiceprezydenta USA Alberta Gore, premiera Wielkiej Brytanii Johna Majora, szefa administracji prezydenta Jelcyna — Siergieja Filatowa, ministra spraw zagranicznych RPA Alfreda Nzo, ministra obrony Kanady Davida Collenetta, wysokich komisarzy rządów Australii i Nowej Zelandii Neila Blewetta i Johna Collinge'a oraz tysięcy mieszkańców Warszawy, była ostatnim akcentem poniedziałkowych obchodów 50 rocznicy wybuchu Powstania.

Na Placu Krasińskich i okolicznych ulicach zgromadziło się wg służb porządkowych, ok. 10 tys. ludzi. Wśród zebranych było dużo cudzoziemców, słyszało się rozmowy po niemiecku (najczęściej), angielsku, hiszpańsku, francusku. Późna pora sprawiła, że upał nie był tak dokuczliwy jak za dnia, bardzo dobrze spisali się harcerze częstujący widzów wodą mineralną.

Miejsce uroczystości było rzęsiście oświetlone; za to ulice Długa, Miodowa, Świętojerska i Bonifraterska tonęły w mroku, co nadało uroczystościom na Placu Krasińskich i koncertowi przed Pałacem Rzeczypospolitej, symbolicznej wymowy. Łuna setek zniczy przed miejscem, gdzie znajdował się wiaz, przez który we wrześniu 1944 r. ponad 5 tys. obrońców Starówki przedostało się po jej upadku do Śródmieścia i na Żoliborz, potwierdziła żywą pamięć warszawiaków o Powstaniu.

Prezydent Polski Lech Wałęsa oraz prezydent Niemiec Roman Herzog jako pierwsi 1 bm. podczas wieczornej uroczystości w Warszawie złożyli wieńce pod pomnikiem Powstania Warszawskiego i wygłosili okolicznościowe przemówienia.

W obecności najwyższych władz państwowych i kościelnych Polski, przedstawicieli państw koalicji antyhitlerowskiej, prezydenta RFN oraz kilku tysięcy uczestników Powstania i mieszkańców stolicy zebranych wokół placu Krasińskich Wałęsa podkreślił, że Powstanie było wielkim dramatem Polski i że zakończyło się straszliwą tragedią Warszawy.

Zwrócił uwagę, że Warszawa stanęła do walki 1 sierpnia 1944 r. po to, by dowieść, że Polska jest stroną w tej wojnie, że zorganizowane państwo podziemne jest zdolne sprawować rzeczywistą władzę i że na ziemi polskiej jest suwerennym gospodarzem.

Prezydent podziękował przedstawicielom państw koalicji antyhitlerowskiej za to, co zrobili wówczas dla walczącej Warszawy, a szczególnie za wysiłek alianckich lotników dokonujących z narażeniem życia zrzutów dla walczącej stolicy Polski.

Wałęsa oskarżył Stalina o to, że zgodził się na zagładę Warszawy, odmawiając alianckim lotnikom prawa do lądowania. Polski prezydent przyznał, że to historia zrzuciła na Rosję bagaż win, krzywd i zbrodni imperium sowieckiego. "Pamiętamy o grobach zamordowanych przez NKWD Polaków, ale pamiętamy także o setkach tysięcy grobów żołnierzy rosyjskich poległych na polskiej ziemi" — powiedział, dodając, że ta pamięć powinna stać się ziarnem przyjaźni między obu narodami, która bez trudu wyrośnie na glebie prawdy i demokracji.

Zwracając się do prezydenta Niemiec Wałęsa powiedział, że Polacy nie rozgrzeszają morderców Warszawy, ale tych uczuć nie przenoszą na naród niemiecki. "Chcemy żyć z wami w przyjaźni" — zadeklarował polski prezydent.

Roman Herzog składając hołd powstańcom Warszawy powiedział: "Proszę o przebaczenie za to, co im wszystkim zostało wyrządzone przez Niemców". "Nas Niemców napawa wstydem fakt, że imię naszego kraju i narodu na zawsze kojarzyć się będzie z cierpieniem i bólem, jakie zostały wyrządzone Polakom" — dodał.

Dziękując Wałęsie za zaproszenie na uroczystości rocznicowe, prezydent RFN powiedział także, iż rozumie uczucia tych, którzy krytycznie patrzą na jego udział w tych obchodach.

Po przywódcach Polski i Niemiec wieńce pod pomnikiem Powstania złożyli wice-prezydent USA Albert Gore, premier Wielkiej Brytanii John Major, przewodniczący francuskiego Senatu Rene Monory, szef administracji prezydenta Rosji Siergiej Filatow, minister spraw zagranicznych RPA Alfred Nzo, minister obrony Kanady David Collenett oraz przedstawiciele rządów Australii i Nowej Zelandii.

Herzog: by nigdy więcej do tego nie doszło

O czym myślał prezydent RFN w chwili zadumy przed Pomnikiem Gloria Victis na Cmentarzu Powązkowskim — spytał dziennikarz PAP Romana Herzoga. Po pierwsze ogarnęło mnie współczucie wobec ofiar Powstania Warszawskiego i całej wojny; po drugie wściekłość, że zrobili to Niemcy w imieniu narodu niemieckiego i po trzecie — niezłomne postanowienie uczynienia wszystkiego, by nigdy więcej do tego nie doszło — powiedział Herzog.

Roman Herzog powiedział również, że zaproszenie polskiego prezydenta do udziału w 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego przyjął jako wielki gest. Poszczególne punkty programu, które w większości dotyczyły miejsc pamięci w zrujnowanym i zniszczonym przez Niemców mieście były niełatwe dla głowy państwa niemieckiego — powiedział. Zaakcentował jednak słuszność decyzji o przybyciu do Warszawy. "Trzeba stanąć twarzą w twarz wobec historii, by móc otworzyć nowy rozdział w stosunkach polsko-niemieckich" — powiedział prezydent i dodał: "Nie mógłbym spojrzeć sobie w oczy w lustrze, gdybym odmówił przyjazdu do Warszawy". Podkreślił, że fakt udziału prezydenta RFN w obchodach rocznicowych będzie sprzyjać również uświadomieniu prawdy o Powstaniu Warszawskim w społeczeństwie niemieckim.

NA ZDJĘCIU: prezydent RFN Roman Herzog przed Pomnikiem Gloria Victis.

Fot. EPA — ELTA

Z POLSKI

Polska oddała hołd walczącej stolicy

Obchody 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego odbywały się 1 bm. na terenie całej Polski.

Mieszkańcy Krakowa minutą milczenia uczcili pamięć poległych w Powstaniu. O godz. 17.00 zatrzymany został ruch uliczny, odezwały się dzwony wszystkich kościołów, m.in. Dzwon Zygmunta. W Bazylice Mariackiej odprawiona została msza w intencji żołnierzy Powstania Warszawskiego. Po jej zakończeniu odbył się apel poległych i złożono kwiaty pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza złożone zostały również w Łodzi. W łódzkiej Bazylice Archikatedralnej odprawiona została msza, w której uczestniczyli kapelani AK. Powstaniu Warszawskiemu poświęcona została wystawa zatytułowana "Warszawa — 1 sierpnia 1944 roku", otwarta w Muzeum Tradycji Niepodległościowej.

W Poznaniu uroczystości odbyły się przed obeliskiem Armii Krajowej na Placu Wiosny Ludów, gdzie ma w przyszłości stanąć pomnik AK. Podobnie jak w innych miastach o godzinie 17.00 odezwały się syreny upamiętniające godzinę "W". Pod obeliskiem zapalono znicze i złożono kwiaty. W uroczystości udział wzięli kombatanci, harcerze, władze miasta i regionu oraz mieszkańcy Poznania.

W Katowicach uroczystość upamiętniająca 50. rocznicę Powstania Warszawskiego odbyła się pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego. W ceremonii złożenia kwiatów uczestniczyli przedstawiciele władz regionu, kombatantów i wojska.

W Częstochowie wybuch Powstania przypomniały biciem dzwony dawnego kościoła garnizonowego pw. św. Jakuba. Mieszkańcy miasta podczas uroczystej mszy złożyli hołd poległym. Kombatanci, przedstawiciele władz lokalnych, wojsko i młodzież złożyli wieńce pod częstochowskim Grobem Nieznanego Żołnierza. Na murze kościoła pw. Najświętszego Imienia Maryi odsłonięto i poświęcono tablicę upamiętniającą wymarsz miejscowej młodzieży na pomoc walczącej Warszawie.

Mieszkańcy Słupska oddali hołd walczącej stolicy pod znajdującym się w tym mieście, najstarszym w kraju, Pomnikiem Bohaterów Warszawy, odsłoniętym w drugą rocznicę Powstania.

Niezależne obchody rocznicy

Przed oficjalną uroczystością w rocznicę godziny "W" 1 bm. pod pomnikiem Gloria Victis na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie własną uroczystość zorganizowało Porozumienie Kombatanckich Organizacji Niepodległościowych.

Wieńce pod pomnikiem i na grobach dowódców AK złożyli przedstawiciele organizacji żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, Związku Powstańców Warszawskich, a także mazowieckiej "Solidarności" i NSZZ "S" im. ks. Jerzego Popiełuszki. Obecni byli m.in. Jan Parys, Jan Olszewski, Maciej Jankowski, Jarosław Kaczyński.

"Stoimy na progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa i na progu wejścia do struktur europejskich" — powiedział Wojciech Ziembiński, przewodniczący Stronnictwa Wierności Rzeczypospolitej. "Chcemy do nich wejść z podniesionym czołem, jak wolni z wolnymi, równi z równymi" — mówił. Porozumienie wzięło udział także w części oficjalnych obchodów w godzinę "W", ponieważ, jak stwierdził Ziembiński, "nie przyszliśmy tu, aby się dzielić".

INTERES SPOŁECZNY A PRYWATNY

Czy w śródmieściu zabraknie mleka?

Redakcja otrzymała sygnał o tym, że sklep z nabiałem, który znajduje się obok hotelu "Neringa" i jest jedynym sklepem w śródmieściu, w którym można kupić artykuły mleczne 1 sierpnia zostanie zlikwidowany. Na jego miejscu zostanie otwarte bistro.

Aby wyjaśnić tę sprawę, udałam się do wydziału handlu przy zarządzie miasta. Kierownik wydziału handlu pani Regina Lukoševičienė stwierdziła, że budynek, w którym znajduje się sklep należy do hotelu "Neringa", urządzenia zaś — do Wileńskiego Centralnego Sklepu Gastronomicznego, działem którego jest sklep z nabiałem. Sklep gastronomiczny dzierżawił pomieszczenie od państwowego hotelu "Neringa", który teraz odmówił tego. Nawet jeżeli hotel zostanie sprywatyzowany, nikt nie może zlikwidować sklepu spożywczego. Ustawa o prywatyzacji nie dopuszcza, by nowi właściciele lokalu w ciągu trzech lat zmienili profil pracy. Dotyczy to usług komunalnych, sprzedaży artykułów spożywczych i punktów żywienia zbiorowego. Profil pracy może się zmienić tylko częściowo, w granicach 20 procent.

Zastępca kierownika działu z nabiałem sklepu gastronomicznego Gražina Aukštuolienė twierdzi, iż 31 maja wszystkim pracownikom działu (16 osób) wręczono uprzedzenia o redukcji etatu na podstawie artykułu nr 40 Ustawy o umowie o pracę, w związku z reorganizacją. Uprzedzenie G. Aukštuolienė nr 120 z dn. 30 maja br. podpisane zostało przez dyrektora generalnego Wileńskiego Centralnego Sklepu Gastronomicznego pana J. Tarailę. W uprzedzeniu mówi się o redukcji chociaż w samej rzeczy chodzi o zlikwidowanie działu, zlikwidowanie 16 miejsc pracy. Dotychczas żadnej zwolnionej osobie nie zaproponowano nowego miejsca pracy.

Prosiliśmy dyrektora hotelu "Neringa" pana R. Lukoševičiusa, by zostawił chociaż część naszych pracowników. Odrzekł jednak, że nie potrzebuje ani nas, ani starych urządzeń, ani naszych towarów. Kierownictwo sklepu gastronomicznego rozważa teraz, gdzie otworzyć dział z nabiałem. Zamiar urządzić go w piwnicy sklepu obok produktów mięsnych i alkoholu nie jest najlepszy — stwierdza G. Aukštuolienė.

Dyrektor hotelu "Neringa" Ričardas Lukoševičius odmówił komentarza podjętej decyzji. Ograniczył się tylko do wypowiedzi o tym, że budynek hotelu "Neringa" sprywatyzowany jest w 50 proc., 1 sierpnia w sklepie rozpocznie się remont, po remoncie zaś zostanie otwarta kawiarnia.

W wydziale ekonomicznym zarządu miasta próbowałam dowiedzieć się, kto jest właścicielem sprywatyzowanego (jak twierdzi pan R. Lukoševičius) hotelu. Starszy ekonomista pododdziału rejestracji przedsiębiorstw pani T. Macijauskaitė wyjaśniła, że nie czyni za darmo żadnych ulg przedstawicielom prasy, kazała wpłacić do kasy oszczędnościowej — 7 litów, przynieść kwit i napisać podanie z prośbą o udzielenie informacji. Nie chciałam wyjaśnić urzędniczce ustawy o prasie, zgodnie z którą powinna mi udzielić informacji. Wykonałam jej żądanie po czym dowiedziałam się, że hotel "Neringa" nie jest i nie może być sprywatyzowany jako oddzielny obiekt, należy bowiem do Wileńskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Hotelu. 50 procent kapitału przedsiębiorstwa stanowi kapitał prywatny.

P. Ričardas Lukoševičius najwyraźniej nie ma zamiaru bawić się z mlekiem.. Co mu do tego, że mieszkańcy śródmieścia co dzień chcą kupować twaróg, mleko, śmietanę w sklepie pod "Neringą" lub gdzieś obok. Wydział handlu zarządu miasta znajduje się naprzeciwko hotelu "Neringa". Urzędnicy wydziału również z racji tego, że żyją z podatników, powinni niby troszczyć się o ich interesy. Również przedsiębiorstwa państwowe powinny teoretycznie służyć interesom ludzi. Niestety, jak widać interes branżowy bierze górę nad interesem społecznym. Przy pobłażliwości wydziału handlu merostwa Wilna, oczywiście.

Miroslawa JANUSZKIEWICZ

Nowe targowisko kontra stare

Rynek w każdym miasteczku jest niezbędny. Władze Święcian, dobrze to rozumiejąc, ogłosiły konkurs na nowoczesne urządzenie placu handlowego oraz zbudowanie na nim nowoczesnych pawilonów. Zgłosili się kierownik przedsiębiorstwa "Automobilistas" Grigorij Kowalow i dyrektor spółki akcyjnej "Švenčionių pienine" Jegor Szukiewicz. W śródmieściu na powierzchni 14 arów rozpoczęły się prace. Drogowcy wyrównali plac, zaasfaltowali go. Budowę ogrodzili parkanem. Zainstalowali pompę wodną. Jak grzyby po deszczu wyrosły kryte pawilony. Nowe targowisko powstało szybko i gościnnie przyjęło sprzedających i nabywców.

— Jak się udało szybko zrealizować to wszystko? — zwróciłem się z pytaniem do jednego z właścicieli targowiska Grigorija Kowalowa?

— Stolarzy i cieślów znaleźliśmy wśród miejskich bezrobotnych, emerytów. Chętnie zabrali się do pracy. I wszystko zostało zrobione ładnie i szybko. W krytych pawilonach wkrótce zaczniemy sprzedawać mięso i ryby. Jest pomieszczenie dla lekarza weterynarii, co bardzo ważne. Właściciele posiadający bydło na ubój i sprzedaż narzekają na to, że żywiec muszą wozić do rzeźni. Tam weterynarz sprawdza, czy zwierzę jest zdrowe i daje pozwolenie na sprzedaż mięsa. Dopiero wtedy można wieźć mięso na targ. U nas na rynku wszystko to się uprości. Dach nad głową umożliwi też handel przy dowolnej pogodzie. Za miejsce płaci się od 1 do 4 litów. Z tego 24 proc. trafia do budżetu rejonowego — poinformował G. Kowalow.

Właściciele nowego targowiska zamierzają urządzić parking samochodowy, uporządkować teren. Ba, ale też działa stary targ, tuż za płotem. Ma innego gospodarza — Juozasa Matuliauskasa, kierownika Święciańskiego Przedsiębiorstwa Skupu i Przetwórstwa. Czy są potrzebne dwa sąsiadujące ze sobą rynki? Brak miejsca na parking. Ciasno wokół. Ale walka konkurentów trwa. Czas na interwencję władz miejskich, które przecież same ogłosiły konkurs na to nowe targowisko.

Święciany słynęły ze swych gwarnych, bogatych i ciekawych targów, na które codziennie przyjeżdżali mieszkańcy miasteczka i okolic, nawet odległych. Należy tradycję szybciej odrodzić.

Nikołaj NIEZAMOW
Rejon święciański

KAŻDY CHCE MIEĆ WŁASNĄ GAZETĘ

Gorzej z poczytnością

28 lipca ukazał się trzeci z kolei numer tygodnika samorządu rejonu wileńskiego "Przyjaźń". "Przyjaźń", podobnie jak jej imiennicza, która w 1991 roku została zreorganizowana i przemianowana na "Vilnię", jest gazetą trójjęzyczną, lecz posiada nową numerację. Nowa "Przyjaźń", stara "Przyjaźń", a w międzyczasie jeszcze "Vilnia". Szczerze mówiąc, nie zazdroszczę naszym potomkom, którzy np. za sto lat ulegną pokusie zbadać polskojęzyczną prasę ukazującą się u schyłku XX wieku na Wileńszczyźnie. Mniejsza o naszych potomków — badaczy, niech radzą sobie jak chcą. Ważniejsze jest, by w tych tytułach połapał się dzisiejszy czytelnik. A dzisiejszy czytelnik może w gazetach przebierać jak w ulęgałkach. Prasa na Litwie jest towarem, który nadaje się na klasyczny przykład, jak to podaż stanowczo przerasta popyt.

Najlepszym tego przykładem jest właśnie rejon wileński. Wszystko wskazuje na to, że ma on ostatnio dwie gazety rejonowe — jedną finansowaną przez samorząd rej. wileńskiego, drugą przez rząd RL: Co prawda "Vilnia" jest obecnie, jak by to rzec? powiedzmy, na wymuszonym urlopie, ale wydaje nam się, że jeszcze nie padło z jej łamów ostatnie słowo. Zresztą, dlaczego rejon wileński nie może mieć dwóch gazet — samorządowej i opozycyjnej.

Lektura już pierwszych numerów "Vilni" pozwalała przypuszczać, że nie przypadnie ona zbytnio do gustu 64 tysiącom Polaków zamieszkujących rejon wileński. Natomiast "Przyjaźń" obdarzona zaufaniem na kredyt. Prenumerata (jeszcze przed ukazaniem się 1 numeru) wynosiła na drugie półrocze br. 987 egzemplarzy (w tym 522 egz. "Przyjaźni", 97 "Draugyste", 368 "Drużby"). Nieźle to jak na początek. Co prawda w sumie "ludu czytającego gazety" w rejonie wileńskim w drugim półroczu br. raczej nie przybyło, bowiem spadła prenumerata na "Naszą Gazetę". Przy odrobinie złośliwości można się w tym dopatrzyć jakiegoś związku: czy aby część czytelników nie zrezygnowała z prenumeraty jednej na rzecz drugiej gazety.

Jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru "Przyjaźni" — "Drużby" — "Draugyste" zastanawialiśmy się, czy to pismo jest tak naprawdę dla rejonu wileńskiego potrzebne? "Respublika", która w końcu czerwca napisała, że "dzieci (w rej. wileńskim — aut.) nie mają ołówków, za to dorośli mają gazetę", na której wydawanie w 1994 r. samorząd rejonu wyasygnował 130 tys.litów.

— To deputowani rejonu wileńskiego zadecydowali o wydawaniu "Przyjaźni". Czy nie sądzi Pan, że przed ukazaniem się pierwszego numeru, należałoby zasięgnąć również opinii przyszłych czytelników? — z takim pytaniem zwróciłam się do przewodniczącego rady rejonu Andrzeja Silko.

— Deputowani, wszak reprezentują opinię swoich wyborców — padła odpowiedź. — Uważa, poza tym, że ci sami wyborcy mają prawo wiedzieć o poczynaniach swoich wybrańców i gazeta będzie ich o tym (m. in.) informować...

— Czy nie mógłby tego robić "Kurier"? Nasze łamy są dla rejonu otwarte. Moglibyście nawet ukazywać się jako specjalny dodatek do naszego dziennika... i chyba mniejszym kosztem.

— Taki dodatek byłby tylko biuletynem, który by w pełni nie odzwierciedlał życia rejonu.

— Czy przejęliście od "Vilni" mienie, które ta odziedziczyła po starej "Przyjaźni"?

— Nie, gazetę tworzyliśmy od zera. W sprawie odzyskania mienia "Przyjaźni" złożyliśmy wniosek w Prokuraturze, ale odpowiedź była negatywna. Zdaniem Prokuratury "Vilnia" przejęła to mienie prawnie.

— Jakie tematy ma zamiar naświetlać "Przyjaźń"? — z takim pytaniem zwróciliśmy się do redaktora naczelnego tej gazety Mariana Grydziuszki.

— Będą to informacje dostępne i pożyteczne dla rolnika, rzec można — przyziemne — padła odpowiedź.

Trzy pierwsze numery gazety zawierają wywiady z przewodniczącym rady i naczelnikiem rejonu, są tu relacje z imprez, które odbyły się na Wileńszczyźnie, postanowienia i uchwały władz rejonowych, porady dla rolników.

Głębszą ocenę treści tej gazety pozostawmy jej czytelnikom. "Przyjaźń" ukazuje się w nakładzie 1,5 tys. egzemplarzy. Czy to pismo jest dla mieszkańców rejonu potrzebne, o tym zadecyduje czas. Bo nie da się ukryć, że pod względem ilości wydawanych tytułów prasowych nasze państwo plasuje się prawdopodobnie w światowej czołówce, gorzej jest natomiast z ich poczytnością.

Lucyna DOWDO

SPORT

Kolarstwo. W Ekwadorze zakończyły się kolarskie mistrzostwa świata juniorów. Uczestniczyło w nich około 400 zawodniczek i zawodników z 38 krajów. Duży sukces odniosła tam przedstawicielka Litwy Diana Žiliutė, która wywalczyła tytuł mistrzyni świata w wyścigu na 60 km. Wyprzedziła ona Rosjankę A. Jiepifanową i Niemkę E. Gensheimer. W wyścigu juniorów na dystansie 120 km triumfował Hiszpan M. Morras.

Koszykówka. 4 sierpnia w Kanadzie rozpoczynają się kolejne mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. 16 najlepszych drużyn globu podzielonych zostało na 4 grupy:

"A" — USA, Brazylia, Hiszpania, Chiny.

"B" — Chorwacja, Australia, Kuba, Korea Płd.

"C" — Rosja, Argentyna, Kanada, Angola.

"D" — Puerto Rico, Grecja, Niemcy, Egipt.

Po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy znowu utworzą dwie podgrupy. Zespoły, które uplasują się na pierwszych dwóch miejscach w każdej z nich wystąpią w półfinałach.

Spotkania eliminacyjne trwać będą do 7 sierpnia, a ćwierćfinały rozegrane zostaną 8-12 sierpnia. Półfinały odbędą się 13 sierpnia. Finałowy mecz oraz spotkania o brązowe medale przeprowadzone zostaną 14 sierpnia.

Szachy. W Indiach trwają 3 ćwierćfinałowe pojedynki o szachowe mistrzostwo świata w wersji FIDE. Po sześciogodzinnej walce piąta partia meczu W. Sałow (Rosja) — J. Timman (Holandia) zakończyła się remisem. Prowadzi arcymistrz holenderski — 2,5:1,5 (jedna partia odłożona).

Reprezentujący USA G. Kamski wygrał w szóstej partii z Hindusem V. Anandem. Wynik w tym meczu — 3,5:2,5 dla Ananda. Szósta partia pojedynku pomiędzy B. Gelfandem z Białorusi i W. Kramnikiem z Rosji została odłożona. Stan meczu — 2,5:2,5. Każda para ćwierćfinałowa rozgrywa po 8 partii. Jeżeli pojedynek zakończy się remisem to wówczas pretendenci rozegrają dwie dodatkowe partie.

Piłka nożna. Reprezentacja Portugalii wywalczyła tytuł piłkarskiego mistrza Europy juniorów do 18 lat. W finale Portugalczycy pokonali Niemców, ale dopiero po rzutach karnych — 4:2. W normalnym czasie wynik spotkania był — 0:0, a po dogrywce również remisowy — 1:1. W meczu o trzecie miejsce Hiszpania zwyciężyła Holandię — 5:2, a w spotkaniu o piątą pozycję Rosja zwyciężyła Francję — 2:0.

Drużyny Portugalii, Niemiec, Hiszpanii, Holandii i Rosji zdobyły prawo występowania w finałach mistrzostw świata drużyn do 20 lat, które w marcu przyszłego roku odbędą się w Nigerii.

936

Ustawa Republiki Litewskiej nr I-532 z dnia 7 lipca 1994 r.

Ordynacja wyborcza do rad samorządów

(Dokończenie z numeru poprzedniego)

Artykuł 42. Zakaz wywierania przez osoby urzędowe instytucji państwowych i samorządowych wpływu na wolę wyborców

W czasie kampanii wyborczej osobom urzędowym państwa i samorządu, jak też pracownikom państwowych i samorządowych środków masowego przekazu zabrania się wykorzystywania stanowiska służbowego i prowadzenia w jakiejkolwiek bądź formie agitacji wyborczej lub próbowania w inny sposób wpłynięcia na wolę wyborców.

Jeżeli takie osoby są kandydatami na radnych, to przez środki masowego przekazu mogą wypowiadać się, nie naruszając tylko przepisów pierwszej części niniejszego artykułu. Jeżeli ich stanowisko wymaga podania środkom masowego przekazu ważnych wiadomości, to mogą to uczynić wyłącznie na konferencji prasowej.

Artykuł 43. Finansowanie agitacji wyborczej

Agitację wyborczą finansuje się ze środków państwa, jak też środków wynikających przez organizację zgłaszające listy kandydatów, gromadzone na specjalnych kontaktach wyborczych.

Maksymalna wysokość środków dopuszczalnych do wykorzystania na kampanię wyborczą dla każdej listy wyborczej wynosi 20 SPM i 200 SPM dla organizacji zgłaszającej listy kandydatów. Jeżeli wysokość środków przelanych na odpowiednie konto przekracza ustaloną sumę, to bank przekazuje nadwyżki do budżetu państwowego. Pokrywanie wydatków na agitację wyborczą nie z tych kont jest zakazane. Po ustaleniu, że kampanię wyborczą opłacono nie ze specjalnego konta wyborczego, zapłaconą sumę w trybie bezspornym ściąga się od jej odbiorcy i przekazuje do budżetu państwa.

Ze środków państwowych płaci się za wyznaczony zgodnie z niniejszą ustawą czas republikańskiego oraz samorządowego radia i telewizji, za druk programu wyborczego dla każdej listy wyborczej.

Sprawy wykorzystywania środków przeznaczonych na agitację wyborczą kontrolują instytucje skarbowe, Główna Komisja Wyborcza i okręgowe komisje wyborcze. Zestawienia sprawozdawcze o źródłach i wykorzystaniu środków na agitację wyborczą organizacje, które zgłosiły listy kandydatów, powinny opublikować w prasie nie później niż w ciągu 30 dni po wyborach. W sprawozdaniu podaje się również sumę środków i ich resztki otrzymane na każdą listę, organizację, która zgłosiła listy kandydatów. Konta wyborcze zamyka się nie później niż po 30 dniach od wyborów. Środki nie wykorzystane na agitację wyborczą organizacje, które zgłosiły listy kandydatów, wykorzystują według własnego uznania. Środki z nie zamkniętych w terminie kont bank przekazuje do budżetu państwa.

Artykuł 44. Zakaz agitacji wyborczej

Agitacja wyborcza jest zakazana na 24 godziny przed początkiem wyborów i w dniu wyborów. Żadnych pośrednich środków agitacji wyborczej nie może być w lokalu do głosowania i w promieniu 50 metrów wokół niego.

VIII. Działalność przygotowawcza w zakresie organizowania wyborów

Artykuł 45. Karty do głosowania

W wyborach do rady każdemu wyborcy wręcza się jedną kartę do głosowania, na której podaje się numer porządkowy organizacji czy koalicji wyborczej zgłaszającej listy kandydatów, nazwę organizacji, czy koalicji zgłaszającej listy kandydatów, imiona i nazwiska pierwszych pięciu kandydatów na liście.

Numery organizacji zgłaszających listy kandydatów umieszcza się według kolejności przyznanych im numerów. Koalicje wpisuje się według najmniejszego numeru wyborczego wchodzącej do koalicji organizacji zgłaszającej listy kandydatów.

Artykuł 46. Dostarczanie kart do głosowania

Karty do głosowania i koperty do obwodów wyborczych i urzędów pocztowych dostarczane są co najmniej na 7 dni przed wyborami.

Na statkach karty do głosowania i koperty do głosowania drogą pocztową powinny być udostępniane wyborcom nie później niż na 10 dni przed wyborami.

Główna Komisja Wyborcza jest odpowiedzialna za terminowe wydawanie i dostarczanie kart do głosowania i kopert do głosowania drogą pocztową.

Artykuł 47. Świadectwo głosowania

Świadectwa głosowania doręcza się wyborcom co najmniej na 10 dni przed dniem wyborów. Jeżeli z winy komisji wyborczej świadectwo głosowania nie zostało doręczone, to musi być ono wydane od razu na żądanie wyborcy.

Dla wyborcy, któremu wydano świadectwo głosowania z niedokładnościami lub w ogóle nie wydano z powodu omyłki w spisie wyborców, prawidłowe świadectwo głosowania wydaje się od razu po poprawieniu błędu.

Na pisemną prośbę wyborcy może być mu wydany duplikat świadectwa głosowania.

W świadectwie głosowania podaje się:

1) nazwę okręgu;

2) numer obwodowej komisji wyborczej;

3) numer wyborcy w obwodowym spisie wyborców;

4) imię i nazwisko wyborcy;

5) stałe miejsce zamieszkania wyborcy;

6) adres lokalu wyborczego.

IX. Głosowanie

Artykuł 48. Czas i miejsce głosowania

Głosowanie odbywa się w dniu wyborów od godz. 7.00 do 21.00 w lokalu wskazanym przez obwodową komisję wyborczą. Wyborca głosuje w tym obwodzie wyborczym, gdzie został wpisany do spisu wyborców. Otrzymany drogą pocztową głos wyborcy jest ważny tylko w tym okręgu wyborczym, gdzie wyborca figuruje w spisie wyborców.

Artykuł 49. Wyposażenie lokalu wyborczego

Wymagania dotyczące wyposażenia lokalu wyborczego ustala Główna Komisja Wyborcza.

Kabina do głosowania powinna być urządzona tak, aby nikt nie mógł widzieć znajdującego się w niej wyborcy.

Tekst niniejszej ustawy powinien być dostępny w każdym obwodzie wyborczym. W lokalu wyborczym muszą być wyłożone do wglądu spisy kandydatów wysuniętych przez organizacje zgłaszające listy kandydatów.

W budynku wyborczym i w promieniu 50 metrów od niego nie wolno urządzać żadnych innych przedsięwzięć z wyjątkiem wyborów i głosowania.

Artykuł 50. Początek głosowania

W dniu wyborów lokal wyborczy zostaje otwarty w chwili, gdy zbierze się w nim co najmniej 3/5 członków obwodowej komisji wyborczej. Wtedy przewodniczący obwodowej komisji wyborczej po sprawdzeniu z członkami komisji, czy urna wyborcza jest pusta, opieczętowuje ją. Po przekonaniu się, że lokal wyborczy jest urządzony bez naruszenia ustalonych przepisów, przewodniczący obwodowej komisji wyborczej wpisuje liczbę otrzymanych w obwodzie kart do głosowania do protokołu i obliczania głosów, rozdaje członkom komisji karty do głosowania i spisy wyborców, liczbę kart do głosowania wydanych każdemu członkowi komisji do protokołu obliczania głosów obwodu wyborczego i otwiera lokal wyborczy, obwieszczając w ten sposób początek wyborów.

Artykuł 51. Ustalenie tożsamości wyborcy

Po przybyciu do lokalu wyborczego wyborca przedstawia członkowi obwodowej komisji wyborczej świadectwo głosowania, dowód osobisty, czy inny dokument potwierdzający jego tożsamość i podpisuje się w spisie wyborców. Świadectwo głosowania nie jest zwracane wyborcy. Jeżeli wyborca nie otrzymał świadectwa głosowania, to może otrzymać go po okazaniu dowodu osobistego lub innego dokumentu potwierdzającego jego tożsamość. Po podpisaniu się wyborcy wydaje się kartę do głosowania. W razie głosowania drogą pocztową, w świadectwie głosowania odnotowuje się wydanie karty do głosowania i świadectwo głosowania zwraca się wyborcy.

Wyborcy wydaje się tylko jedną kartę do głosowania. Członek komisji, który naruszy ten przepis, uchwałą komisji wyborczej może być odsunięty od wydawania kart do głosowania lub usunięty z grona członków komisji.

Artykuł 52. Tryb głosowania

Po otrzymaniu karty do głosowania, wyborca idzie do kabiny do głosowania, w której sam wypełnia kartę. Do kabiny do głosowania wyborca może wejść i być w niej wyłącznie sam. Wyjątek jest możliwy tylko w przypadku przewidzianym w części piątej niniejszego artykułu.

W karcie do głosowania wyborca zaznacza nazwę listy organizacji czy koalicji zgłaszającej listy kandydatów, na którą głosuje.

Na prośbę wyborcy, zepsutą kartę do głosowania wymienia się na nową. Zepsute karty trzymane są osobno po tym, gdy członek komisji wyborczej, który wydał nową kartę do głosowania, przekreślił ją i podpisał się na niej.

Wyborca, który z powodu niesprawności fizycznej nie może sam wypełnić karty do głosowania, wrzucić jej do urny wyborczej, może wskazać inną osobę (z wyjątkiem przewodniczącego lub członka komisji wyborczej), która za niego wykonałaby te czynności.

Artykuł 53. Głosowanie drogą pocztową

Głosować drogą pocztową można w urzędach pocztowych w godzinach ich pracy, poczynając na 7 dni przed wyborami i kończąc, gdy pozostanie dzień do wyborów, kiedy wyborca głosuje na terytorium swego okręgu wyborczego, oraz kończąc na dwa dni przed wyborami, gdy wyborca głosuje na poczcie głównej lub specjalnej, znajdującej się na terytorium innego okręgu wyborczego. Wydatki na głosowanie drogą pocztową opłaca państwo.

Za organizowanie głosowania odpowiedzialny jest naczelnik urzędu pocztowego. Odpowiada on również za wydawanie i przyjmowanie kart do głosowania i kopert do głosowania w czasie głosowania drogą pocztową.

Do wydawania oraz przyjmowania kart i kopert do głosowania na okres głosowania drogą pocztową wyznacza się odpowiedzialnego urzędnika (urzędników).

W urzędach pocztowych powinien być lokal (miejsce), w którym wyborca mógłby bez przeszkód wypełnić karty do głosowania i włożyć je do koperty do głosowania.

Głosowanie drogą pocztową odbywa się w trybie ustalonym w artykułach 51 i 52 niniejszej ustawy, z wyjątkiem wrzucania karty do urny wyborczej. Razem z kartą do głosowania wyborcy wydawana jest koperta do głosowania drogą pocztową.

Wyborca wkłada wypełnioną kartę do głosowania do wewnętrznej koperty do głosowania, zakleja ją i razem ze świadectwem głosowania wkłada do koperty zewnętrznej, którą również zakleja. Kopertę zewnętrzną stempluje się stemplem urzędu łączności.

Kopertę do głosowania drogą pocztową adresuje się do obwodowej komisji wyborczej, gdzie wyborca jest objęty spisem wyborców.

Koperty zewnętrzne, koperty do głosowania i karty do głosowania pocztowiec może przynieść do domu wyborców, którzy nie mogą chodzić, co najmniej na dwa dni przed wyborami. Spis wyborców, którzy nie mogą chodzić, nie później niż na 7 dni przed wyborami sporządzają obwodowe komisje wyborcze na podstawie danych, które przedstawiają na piśmie instytucje opiekuńcze samorządu. Nie mogącym chodzić wyborcom, którzy nie są objęci spisem wyborców, nie zezwala się na głosowanie w domu drogą pocztową.

Zaklejoną zewnętrzną kopertę (z zawartym w niej świadectwem głosowania, kopertę głosowania z kartą do głosowania) wyborca może:

1) wręczyć urzędnikowi oddziału pocztowego;

2) wręczyć pocztowcowi, który przyniósł mu dokumenty wyborcze;

3) wrzucić do skrzynki pocztowej.

Artykuł 54. Głosowanie na statku

Głosowanie na statku odbywa się, gdy statek co najmniej na 6 dni przed wyborami wypływa z portu Republiki Litewskiej i nie wraca do dnia wyborów, albo gdy są inne okoliczności, z powodu których członek załogi lub pasażer statku, któremu przysługuje prawo wyborcze, nie może głosować w swym obwodzie wyborczym lub drogą pocztową.

Spis statków, na których odbywa się głosowanie i czas głosowania na każdym statku ustala Główna Komisja Wyborcza, uzgadniając z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w ten sposób, aby każdemu przebywającemu na statku wyborcy stworzyć możliwość głosowania. Za organizowanie głosowania na statku odpowiada kapitan statku lub jego zastępca.

Artykuł 55. Tryb głosowania w placówkach dyplomatycznych i na statkach.

Tryb głosowania w placówkach dyplomatycznych i na statkach Republiki Litewskiej ustala Główna Komisja Wyborcza.

Artykuł 56. Głosowanie w zakładach leczniczych i opieki społecznej

W zakładach leczniczych i opieki społecznej tworzy się specjalne oddziały pocztowe przeznaczone do głosowania.

Mogący poruszać się pacjenci tych zakładów sami głosują w pomieszczeniu do głosowania w trybie ustalonym w artykule 54 niniejszej ustawy.

Nie mogących się poruszać podopiecznych zakładów leczniczych i opieki odwiedzają pracownicy specjalnego oddziału pocztowego, których zatwierdzają obwodowe komisje wyborcze. Osoba głosująca powinna sama w stworzonych dla niej warunkach tajności wypełnić kartę do głosowania i umieścić ją w kopercie do głosowania. W razie potrzeby, może dopomóc jej osoba, której wyborca ufa.

Na polecenie kierownika zakładu leczniczego, lub opieki społecznej może być zabronione w związku z głosowaniem niepokojenie pacjentów, którzy są w ciężkim stanie. To polecenie jest obowiązujące dla specjalnych oddziałów pocztowych. Zabrania się niepokoić w związku z głosowaniem osoby, jeżeli w trybie ustalonym przez Ministerstwo Zdrowia komisja lekarska wyda orzeczenie, że w czasie głosowania z powodu chronicznej choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub tymczasowego rozstroju psychiki nie może uświadamiać istoty swych czynności i panować nad nimi.

Artykuł 57. Głosowanie w jednostkach wojskowych

W jednostkach systemu ochrony kraju i służby wewnętrznej tworzy się specjalne oddziały pocztowe przeznaczane do głosowania.

W miarę możliwości, dowódcy jednostek stwarzają żołnierzom warunki do głosowania w obwodach wyborczych ich stałego miejsca zamieszkania.

Artykuł 58. Głosowanie w miejscach odbywania kary

W miejscach odbywania kary tworzy się specjalne oddziały pocztowe przeznaczone do głosowania.

X. Obliczanie głosów i ustalanie wyników wyborów

Artykuł 59. Ewidencja kopert i kart do głowania w urzędach pocztowych

Na dzień przed wyborami naczelnik urzędu pocztowego zwraca okręgowej komisji wyborczej nie wykorzystane koperty i karty do głosowania.

Ewidencję kopert i kart do głosowania prowadzi naczelnik urzędu pocztowego w specjalnie przeznaczonej do tego księdze w trybie ustalonym przez Główną Komisję Wyborczą.

Poczta doręcza koperty z kartami do głosowania wypełnionymi przez wyborców obwodowym komisjom wyborczym w dniu wyborów i nie później niż na 2 godziny przed zakończeniem wyborów.

Ewidencję kopert i kart do głosowania prowadzi Główna Komisja Wyborcza.

Artykuł 60. Ewidencja kart do głosowania w obwodzie wyborczym

Po zamknięciu lokalu wyborczego przewodniczący obwodowej komisji wyborczej w obecności co najmniej 3/5 członków komisji wyborczej zakleja i opieczętowuje otwór urny wyborczej, osobno od każdego członka obwodowej komisji wyborczej zbiera nie wykorzystane karty do głosowania, publicznie je liczy, liczbę ich wpisuje do protokołu obliczania głosów i na podstawie podpisów w spisie wyborców oraz świadectw głosowania sprawdza, czy nie ma wydanych nielegalnych kart.

Nie wykorzystane i zepsute karty do głosowania komisja wyborcza publicznie liczy, anuluje, obcinając prawy górny róg, składa do specjalnie przeznaczonych kopert i opieczętowuje. Liczbę nie wykorzystanych i zepsutych kart wpisuje się do protokołu obliczania głosów.

Artykuł 61. Obliczanie głosów w obwodzie wyborczym i ewidencja głosujących wyborców

Obwodowa komisja wyborcza w obecności co najmniej 3/5 jej członków, dokonuje oględzin urny wyborczej obwodu: czy nie są naruszone pieczęcie i czy nie ma innych oznak świadczących, że mogła być otwarta, czy też w inny sposób można było z niej wybrać karty do głosowania. Czy urna wyborcza została naruszona, decyduje komisja w obecności co najmniej 3/5 członków komisji. Jeżeli komisja zadecyduje, że urna wyborcza została naruszona, w sprawie tej sporządza się protokół i głosów nie oblicza się.

Po przekonaniu się, że urna wyborcza nie została naruszona, w obecności co najmniej 3/5 członków komisji, dokonuje się jej otwarcia, wszystkie karty do głosowania składa się na stołach, na których nie może być żadnych innych dokumentów oraz przyborów do pisania i przystępuje się do obliczania głosów. Głosy oblicza się tak, aby w czasie tej czynności wypełnione przez wyborców karty do głosowania mogły obserwować wszystkie osoby, obecne podczas obliczania głosów.

Konkretny tryb obliczania głosów ustala Główna Komisja Wyborcza.

Na podstawie spisu wyborców obwodu ustala się liczbę wyborców obwodu wyborczego. Liczbę wyborców, którym wydano karty do głosowania, ustala się na podstawie podpisów wyborców, stwierdzających, że otrzymano karty do głosowania. Liczbę wyborców, którzy głosowali w obwodzie wyborczym, ustala się na podstawie liczby kart do głosowania, znalezionych w urnie wyborczej obwodu. Liczbę wyborców, którzy uczestniczyli w wyborach, ustala się na podstawie liczby kart do głosowania, znalezionych w urnie wyborczej obwodu oraz liczby kart do głosowania, otrzymanych drogą pocztową.

Znajdując w urnie wyborczej więcej kart do głosowania, niż wydano ich wyborcom, komisja podejmuje kroki dla wyjaśnienia sprawy.

Wyniki obliczania głosów wpisuje się do protokołu obliczania głosów.

Po obliczeniu kart do głosowania znalezionych w urnie wyborczej, oblicza się karty do głosowania otrzymane pocztą:

1) przewodniczący obwodowej komisji wyborczej przedstawia wszystkie nie rozpieczętowane koperty zewnętrzne otrzymane drogą pocztową. Liczbę ich wpisuje się do protokołu obliczania głosów;

2) koperty zewnętrzne otwierane są po jednej;

3) z kopert zewnętrznych wybiera się świadectwa głosowania i sprawdza według spisu wyborców obwodu, wewnętrzne koperty głosowania opieczętowuje się pieczęcią obwodu wyborczego. Jeżeli na świadectwie głosowania wpisana jest osoba, która nie figuruje w spisie wyborców, albo w spisie wyborców jest podpis wyborcy, świadczący, że już głosował w obwodzie, albo otrzymano inną kopertę tego samego wyborcy do głosowania pocztą, albo w kopercie zewnętrznej nie ma świadectwa głosowania, albo do koperty zewnętrznej włożono więcej niż jedną wewnętrzną kopertę głosowania, nie stawia się pieczęci i uważa się, że za-

(Dokończenie na str. 8)

Ordynacja wyborcza do rad samorządów

(Dokończenie ze str. 7)

warte w kopercie karty do głosowania są nieważne. Fakt ten należy odnotować na wewnętrznej kopercie do głosowania;

4) w spisie wyborców obwodu przy nazwisku wyborcy, którego głos otrzymano drogą pocztową, wpisuje się "głosował pocztą";

5) opieczętowane wewnętrzne koperty do głosowania wrzuca się do urny wyborczej, urządzonej według określonych wymagań;

6) po przejrzeniu wszystkich otrzymanych pocztą kopert dokonuje się otwarcia urny wyborczej i po otwarciu opieczętowanych wewnętrznych kopert do głosowania, oblicza się głosy otrzymane pocztą zgodnie z postanowieniami niniejszego artykułu. Jeżeli w kopercie do głosowania znajduje się więcej niż jedna karta do głosowania, to wszystkie zawarte w kopercie karty do głosowania uznawane są za nieważne.

Jeżeli w obwodzie wyborczym jest tylko jedna opieczętowana koperta wewnętrzna, nie rozpieczętowuje się jej, aby nie naruszyć tajemnicy głosowania i przekazuje się do okręgowej komisji wyborczej, która wyniki głosowania wpisuje do własnego protokołu obliczania głosów.

Artykuł 62. Protokoły obliczania głosów w obwodzie wyborczym

W każdym obwodzie wyborczym sporządza się jeden protokół obliczania głosów. Wpisuje się do niego:

1) liczbę wyborców obwodu wyborczego;

2) liczbę kart do głosowania otrzymanych z okręgowej komisji wyborczej;

3) liczbę kart do głosowania wydanych każdemu członkowi komisji, liczbę kart do głosowania wydanych wyborcom, liczbę podpisów wyborców, liczbę świadectw głosowania, liczbę nie wykorzystanych i zepsutych kart do głosowania;

4) liczbę anulowanych kart do głosowania;

5) liczbę wyborców, którzy głosowali w lokalu obwodu wyborczego;

6) godzinę otwarcia urny wyborczej;

7) liczbę znalezionych w urnie wyborczej nieważnych kart do głosowania;

8) liczbę znalezionych w urnie wyborczej ważnych kart do głosowania;

9) liczbę głosów złożonych osobno na listę kandydatów wysuniętych przez każdą organizację czy koalicję zgłaszającą listy kandydatów;

10) liczbę kopert otrzymanych pocztą, liczbę opieczętowanych kopert wewnętrznych;

11) liczbę otrzymanych drogą pocztową nieważnych kart do głosowania;

12) liczbę otrzymanych drogą pocztową ważnych kart do głosowania;

13) liczbę otrzymanych drogą pocztową głosów złożonych na listę kandydatów wysuniętych przez organizację lub koalicję zgłaszającą listy kandydatów;

14) ogólną liczbę wyborców obwodu wyborczego, którzy uczestniczyli w wyborach;

15) ogólną liczbę nieważnych kart do głosowania w obwodzie wyborczym;

16) ogólną liczbę głosów złożonych na każdą listę kandydatów wysuniętych przez organizację czy koalicję zgłaszającą listy kandydatów.

Jeżeli w urnie wyborczej ustalono więcej kart do głosowania niż wydano ich wyborcom, wpisuje się to do protokołu obliczania głosów i wskazuje się, o ile więcej znaleziono kart do głosowania.

Protokół obliczania głosów obwodu wyborczego podpisują przewodniczący i członkowie obwodowej komisji wyborczej. Następnie protokół podpisują obserwatorzy wyborów. Ich uwagi, odrębne opinie członków komisji załączane są do protokołu i stanowią jego integralną część.

Artykuł 63. Nieważne karty do głosowania

Za nieważne liczy się karty do głosowania:

1) karty do głosowania nieustalonego wzoru;

2) nie opieczętowane albo opieczętowane pieczęcią nie tego obwodu wyborczego karty do głosowania;

3) karty do głosowania nie tego okręgu wyborczego;

4) te, na których wyborca zaznaczył więcej niż jedną listę kandydatów, lub nie zaznaczył żadnej listy kandydatów wysuniętych przez organizację czy koalicję zgłaszającą listy kandydatów.

Decyzję w sprawie uznania za nieważną karty do głosowania podejmuje obwodowa komisja wyborcza.

Artykuł 64. Przekazanie dokumentów obliczania głosów obwodu okręgowej komisji wyborczej

Obwodowa komisja wyborcza wszystkie karty do głosowania, w tym nieważne i nie wykorzystane, protokół obliczania głosów, spis wyborców i inne dokumenty wyborcze w trybie ustalonym przez Główną Komisję Wyborczą składa do pakietu i opieczętowuje go. Pakiet dostarcza się do okręgowej komisji wyborczej nie później niż w ciągu 6 godzin od zakończenia głosowania.

Główna Komisja Wyborcza oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powinny zapewnić bezpieczeństwo przewozu dokumentów wyborczych oraz przewożących je osób.

Artykuł 65. Podsumowanie danych obliczania głosów w okręgowej komisji wyborczej

Okręgowa komisja wyborcza przystępuje do podsumowania danych obliczania głosów, gdy otrzyma z obwodów wyborczych wszystkie dokumenty obliczania głosów.

Artykuł 66. Protokoły obliczania głosów okręgowej komisji wyborczej

Na podstawie protokołu obliczania głosów, kart do głosowania i innych dokumentów wyborczych z obwodów wyborczych okręgowa komisja wyborcza ustala:

1) liczbę wyborców okręgu, którzy uczestniczyli w wyborach równą liczbie wyborców, którzy głosowali w obwodach wyborczych okręgu;

2) liczbę nieważnych kart do głosowania w okręgu, która jest równa liczbie nieważnych kart do głosowania w obwodach wyborczych okręgu;

3) liczbę ważnych kart do głosowania okręgu, która jest równa liczbie ważnych kart do głosowania w obwodach wyborczych okręgu;

4) liczbę głosów złożonych osobno na listę kandydatów wysuniętych przez każdą organizację czy koalicję zgłaszającą listy kandydatów, która jest równa liczbie głosów złożonych w obwodach wyborczych na listę kandydatów wysuniętych przez każdą organizację czy koalicję zgłaszającą listy kandydatów.

Artykuł 67. Ustalenie wyników wyborów w okręgu wyborczym

Organizacja czy koalicja zgłaszająca listy kandydatów może uzyskać mandaty radnych tylko wtedy, gdy na listę zgłoszonych przez nią kandydatów głosowało co najmniej 4 proc. wyborców, którzy uczestniczyli w wyborach.

Mandaty między organizacje czy koalicje zgłaszające listy kandydatów rozdzielane są proporcjonalnie według tego, jaką liczbę głosów uzyskała każda lista, stosując metodę kwot i reszty.

Najpierw oblicza się kwotę tj. ile głosów trzeba dla uzyskania 1 mandatu. Jest ona równa liczbie wszystkich oddanych w okręgu głosów na listy, uczestniczące w podziale mandatów, podzielonej przez liczbę radnych wybieranych do rady samorządu. Jeżeli przy dzieleniu uzyskuje się iloraz z resztą, to resztę odrzuca się, a do ilorazu dodaje się 1.

Wtedy liczbę głosów oddanych na każdą listę dzieli się przez kwotę. Uzyskany równy iloraz stanowi liczbę mandatów, przypadający na każdą listę, a resztę tego dzielenia wykorzystuje się do podziału pozostałych mandatów. Z tej przyczyny wszystkie organizacje czy koalicje zgłaszające listy kandydatów uszeregowuje się po kolei — według wysokości przypadającej im reszty podziału, poczynając od największej. Jeżeli reszty dwóch organizacji czy koalicji zgłaszającej listy kandydatów są równe, to jako pierwszą wpisuje się tę, która uzyskała więcej głosów wyborców. Jeżeli uzyskano też jednakową liczbę głosów wyborców, to jako pierwszą wpisuje się tę organizację czy koalicję zgłaszającą listy kandydatów, mającą mniejszy numer wyborczy.

Jeżeli którejś organizacji czy koalicji zgłaszającej listy kandydatów przypadałby większa liczba mandatów, niż jest kandydatów na jej liście, to nadwyżkową liczbę kandydatów dzieli się między inne listy stosując metodę reszty.

Figurujący na jednej liście kandydaci uzyskują mandaty w kolejności tego uszeregowania, jaka była podana w dokumentach zgłoszeniowych organizacji czy koalicji zgłaszającej listy kandydatów.

Artykuł 68. Przekazanie wyników wyborów radnych rad Głównej Komisji Wyborczej

Okręgowa komisja wyborcza przekazuje wyniki wyborów radnych rady Głównej Komisji Wyborczej w tym ustalonym trybie i czasie.

Artykuł 69. Udział przedstawicieli organizacji zgłaszających listy kandydatów przy komisjach wyborczych oraz obserwatorów wyborów w obliczaniu głosów i ustalaniu wyników wyborów

Przy obliczaniu głosów w obwodach wyborczych, jak też ustalaniu wyników wyborów w okręgach mogą być obecni przedstawiciele organizacji zgłaszających listy kandydatów przy komisjach wyborczych i obserwatorzy wyborów, jak też przedstawiciele środków masowego przekazu.

Przedstawiciele i obserwatorzy mają prawo wnoszenia uwag i pretensji pod adresem komisji wyborczych z powodu naruszania tej i innych ustaw Republiki Litewskiej, ale nie powinny przeszkadzać w pracy komisji wyborczych. Przedstawicielom i obserwatorom przysługuje prawo wnoszenia na piśmie protestu, który razem z innymi dokumentami wyborczymi obwodu przekazuje się odpowiedniej okręgowej komisji wyborczej.

Artykuł 70. Skargi dotyczące decyzji komisji wyborczych, podjętych po zakończeniu głosowania

Przedstawiciele organizacji zgłaszających listy kandydatów przy komisjach wyborczych, obserwatorzy wyborów mogą zaskarżyć decyzje obwodowej komisji wyborczej w sprawie sporządzania protokołu obliczania głosów w okręgowej komisji wyborczej w ciągu 24 godzin od ich podjęcia. Skargi te powinny być rozpatrzone najpóźniej w ciągu 24 godzin.

Przy rozpatrywaniu skargi w sprawie decyzji obwodowej komisji wyborczej dotyczącej sporządzenia protokołów obliczania głosów w obecności co najmniej 3/5 członków Komisji, można przeliczyć przedstawione przez obwodową Komisję Wyborczą karty do głosowania, a po ustaleniu w protokołach błędu arytmetycznego, nieprawidłowo obliczonych ważnych i nieważnych kart do głosowania, sporządza się dodatkowy protokół obliczania głosów obwodu i załącza się do protokołu obliczania głosów obwodu. Okręgowa komisja wyborcza nie ma prawa uznania za nieważne protokołów obliczania głosów obwodowych komisji wyborczych.

Decyzja okręgowej komisji wyborczej w sprawie skargi może być nie później niż w ciągu 24 godzin od podjęcia decyzji zaskarżona w Głównej Komisji Wyborczej.

Główna Komisja Wyborcza, rozpatrując skargi dotyczące decyzji okręgowych komisji wyborczych w sprawie sporządzania w okręgu protokołów obliczania głosów, może dokonać przeliczenia przedstawionych przez komisję wyborczą kart do głosowania, a po ustaleniu w protokole błędu arytmetycznego, nieprawidłowo obliczonych ważnych i nieważnych kart do głosowania, sporządza dodatkowe protokoły obliczania głosów okręgu, obwodu i załącza je go protokołów obliczania głosów okręgu.

Główna Komisja Wyborcza może uznać za nieważne wyniki wyborów w okręgu wyborczym, jeżeli ustali, że rażące naruszenia tej ustawy, popełniane w czasie głosowania, czy sfałszowanie dokumentów miało istotny wpływ na wyniki wyborów.

Artykuł 71. Uznanie wyborów za nieważne

Wybory uznaje się za nieważne, gdy w ich toku została rażąco naruszona ustawa Republiki Litewskiej o wyborach rad samorządów, sfałszowane dokumenty wyborcze, czy dokonane inne nieprawne czynności, mające istotny wpływ na wyniki wyborów.

Skargi w sprawie unieważnienia wyborów lub nieprawidłowego ustalenia wyniku wyborów może wnieść do Sądu Najwyższego Litwy w terminie 5 dni od opublikowania wyników wyborów uczestniczącą w wyborach organizacja, która zgłosiła listy kandydatów.

Sąd Najwyższy Litwy rozpatruje w terminie 5 dni skargi w sprawie unieważnienia wyborów lub nieprawidłowego ustalenia wyników wyborów. Jego decyzja jest ostateczna.

Artykuł 72. Zatwierdzenie i opublikowanie wyników wyborów

Główna Komisja Wyborcza ostateczne wyniki wyborów zatwierdza najpóźniej w ciągu 7 dni od wyborów. Decyzje tych okręgowych komisji wyborczych, co do których w ciągu 3 dni od wyborów nie otrzymano ani jednej skargi przedstawiciela organizacji zgłaszającej listy kandydatów przy komisji wyborczej, w sprawie naruszenia ustawy o wyborach do rad samorządów, mającego istotny wpływ na wyniki wyborów Główna Komisja Wyborcza zatwierdza bez dyskusji.

Okręgowa komisja wyborcza po zatwierdzeniu przez Główną Komisję Wyborczą jej decyzji najpóźniej w ciągu dwóch dni od zatwierdzenia decyzji ogłasza wyniki wyborów w okręgu wyborczym.

Jeżeli Główna Komisja Wyborcza zmienia decyzję okręgowej komisji wyborczej albo podejmuje decyzję w sprawie miejsca nieobecnego radnego rady samorządu, to wyniki wyborów ogłasza Główna Komisja Wyborcza i zaświadczenia radnych rady samorządu zaczyna wydawać nie wcześniej niż po 7, a kończy nie później niż po 10 dniach od ogłoszenia wyników wyborów czy decyzji.

Główna Komisja Wyborcza zwraca kaucje za listy wyborcze organizacjom, które zgłosiły listy kandydatów i uczestniczyły w podziale mandatów, z wyjątkiem liczby okręgów, w których podczas wyborów nie uczestniczyły one w podziale mandatów. Kaucję zwraca się w ciągu 15 dni od ogłoszenia ostatecznych wyników wyborów.

Artykuł 73. Zaświadczenie radnego rady samorządu

Po ogłoszeniu wyników wyborów komisje wyborcze wręczają wybranym kandydatom zaświadczenia radnego rady samorządu. Spory dotyczące niewręczenia zaświadczenia radnego rady rozstrzyga w terminie 3 dni od wpłynięcia skargi sąd dzielnicowy, którego decyzja jest ostateczna.

Artykuł 74. Wybory powtórne

Wybory powtórne przeprowadza się, jeżeli wybory do rady samorządu zostały unieważnione.

Wybory powtórne przeprowadza się w ciągu trzech miesięcy od unieważnienia wyborów. Konkretny dzień wyborów powtórnych ustala Główna Komisja Wyborcza, która podejmuje decyzję w sprawie przedłużenia pełnomocnictw, zmiany składu lub powołania od nowa okręgowej komisji wyborczej. Okręgowa komisja wyborcza tworzy od nowa obwodowe komisje wyborcze. Następnie wybory powtórne przeprowadza się w trybie ustalonym przez niniejszą ustawę. Uwzględniane są kaucje wyborcze organizacji zgłaszających listy kandydatów, które przedtem zarejestrowały się do udziału w wyborach w tym okręgu.

Artykuł 75. Zajęcie miejsc nieobecnych radnych rady

Jeżeli po ustaniu pełnomocnictw radnego rady w radzie samorządu pozostaje vakat, na mocy decyzji Głównej Komisji Wyborczej, podjętej w terminie 10 dni od zaistnienia miejsca nieobecnego radnego rady samorządu, radnym zostaje pierwszy nie wybrany kandydat z listy tej organizacji czy koalicji zgłaszającej listy kandydatów, na podstawie której został wybrany nieobecny radny.

Jeżeli na liście wyborczej nie ma nie wybranych kandydatów, to liczbę wolnych mandatów dzieli się między inne listy stosując metodę reszty.

Artykuł 76. Utrata mandatu radnego rady

Każdy kandydat na radnego powinien publicznie ogłosić o swej świadomej współpracy nie według zadań Republiki Litewskiej ze służbami specjalnymi innych państw, a na plakatach organizacji czy koalicji zgłaszającej listy kandydatów musi być zaznaczone, jeżeli na liście zgłoszonych przez nią kandydatów jest osoba, która nie według zadania Republiki Litewskiej świadomie współpracowała ze służbami specjalnymi innych państw.

Jeżeli kandydat tego nie uczyni i po wyborach zostanie udowodnione w trybie ustalonym przez ustawy wyborcze, że nie według zadania Republiki Litewskiej świadomie współpracował ze służbami specjalnymi innych państw, to od tego dnia wygasają jego pełnomocnictwa jako radnego rady.

Ogłaszam tę ustawę przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS

Ustawa Republiki Litewskiej nr I — 521 z 30 czerwca 1994 r.

O wejściu w życie ustawy "O nowelizacji Ustawy Republiki Litewskiej o partiach politycznych"

Artykuł 1

Społeczne organizacje polityczne i społeczne ruchy polityczne do 1 września 1994 r. w trybie przewidzianym w statutach obowiązane są określić swój status, czyli ustalić, czy są organizacjami społecznymi, ruchami społecznymi, czy też organizacjami politycznymi oraz wnieść odpowiednie zmiany do swych statutów.

Artykuł 2

Społeczne organizacje polityczne i społeczne ruchy polityczne po zdecydowaniu się na status organizacji politycznej, do 1 września 1994 r. mają zgłosić swój statut do zarejestrowania w Ministerstwie Sprawiedliwości Republiki Litewskiej w trybie ustalonym w Ustawie o partiach politycznych i organizacjach politycznych. Podczas rejestrowania statutów obowiązują wymagania Ustawy o partiach politycznych i organizacjach politycznych.

Artykuł 3

Społeczne organizacje polityczne i społeczne ruchy polityczne, nie spełniające wymagań, ustalonych w artykułach 1 i 2 niniejszej ustawy, z dniem 1 października 1994 r. tracą prawa, przewidziane dla społecznych organizacji politycznych i społecznych ruchów politycznych w ustawie o ordynacji wyborczej do rad samorządów Republiki Litewskiej, Ustawie Republiki Litewskiej o ordynacji wyborczej do Sejmu, Ustawie o ordynacji wyborczej prezydenta Republiki Litewskiej.

Artykuł 4

Terminy ustalone w artykułach 1,2 i 3 niniejszej ustawy dotyczą społecznych organizacji politycznych i społecznych ruchów politycznych, które się zarejestrują do udziału w wyborach 1994 r. Społeczne organizacje polityczne i społeczne ruchy polityczne, które nie będą uczestniczyły w wyborach 1994 r., założenia niniejszej ustawy mają wykonać do 1 stycznia 1995 r.i od tego dnia tracą one prawa, przewidziane dla tych organizacji w Ustawie o ordynacji wyborczej do rad samorządów Republiki Litewskiej, Ustawie Republiki Litewskiej o ordynacji wyborczej do Sejmu, Ustawie o ordynacji wyborczej prezydenta Republiki Litewskiej.

Ogłaszam przyjęcie niniejszej ustawy Sejmu Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS

Regina Żepkaitė

Fragment dziejów Wilna

W tym samym dniu 17 września ambasadorowi polskiemu w Moskwie W. Grzybowskiemu wręczono notę rządu radzieckiego, w której oświadczono, że po upadku Polski (chociaż jeszcze stawiały opór Warszawa, Modlin, walczyły z Niemcami jednostki wojska polskiego. — R. Ż.) i jej rządu utraciły ważność układy między Polską a Związkiem Radzieckim. Pozostawiona bez władzy Polska stała się podatnym gruntem dla wszelkich przypadkowości i niespodzianek, mogących stworzyć zagrożenie dla Związku Radzieckiego. Dlatego, zachowujący dotychczas neutralność rząd radziecki nie może już dłużej tak postępować. Nie może on być obojętny wobec losu mieszkających na terytorium Polski bratnich Ukraińców i Białorusinów. Dlatego wydano armii rozkaz przekroczenia granicy i wzięcia pod opiekę ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Tekst noty został uzgodniony z W. Schulenburgiem.

Po rozpoczęciu przez Związek Radziecki działań wojennych W. Mołotow w imieniu rządu wręczył przedstawicielom dyplomatycznym Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii, Francji, USA, Turcji, Finlandii, Łotwy i wielu innych krajów w Moskwie noty, które głosiły: "(...) mam zaszczyt na polecenie mojego rządu oświadczyć Panu, że w stosunkach z pańskim krajem ZSRR będzie przestrzegał polityki neutralności". Taką notę wręczono również rządowi Litwy.

Marsz Armii Czerwonej na zachód budził wielkie zaniepokojenie rządu Litwy, mimo to, że rząd Związku Radzieckiego powiadomił, iż zachowuje neutralność względem Litwy. Nie było jasne, gdzie zatrzyma się Armia Czerwona. Rozważano tak: zgodnie z traktatem pokojowym z 12 lipca 1920 roku między Litwą i Rosją Radziecką powinna zatrzymać się ona u granicy ustalonej w tym traktacie, po drugie, Wilno i Ziemia Wileńska mogą być zajęte jako terytorium, które należało do Polski.

Sytuację rozważano na posiedzeniu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych 18 września, uczestniczyli w nim odpowiedzialni pracownicy innych ministerstw, kierownicy organizacji społecznych, redaktorzy największych pism. Zarysowało się kilka poglądów. Sekretarz generalny Związku Tautininków J. Statkus opowiedział się za tym, że trzeba pilnie posłać wojsko litewskie dla zajęcia Wilna. Wspominano już, że wyrażał on takie zdanie wcześniej również, gdy rząd niemiecki proponował zgodnie z tajnym protokołem z 23 sierpnia mocno usadowić się na Litwie, w końcu sierpnia i w pierwszej połowie września (do 16 września), proponował kilkakrotnie, by wojsko litewskie zajęło Wilno. Zdaniem J. Statkusa, traktat z 12 lipca 1920 roku między Litwą i Rosją Radziecką nie przewidziały Związkowi Radzieckiemu sprzeciwiać się w razie, gdyby Litwa postanowiła zająć Wilno.

Innego zdania był dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych E. Turauskas. Zaznaczył on, że nie wolno tego czynić, gdy się nie zna opinii wielkich sąsiadów: od 16 września Niemcy nie proponowały więcej, by zająć Wilno, stanowisko Związku Radzieckiego również nie jest jasne. E. Turauskasa poparł minister spraw wewnętrznych K. Skučas. Stwierdził on, że nie licząc się z sąsiadami można nie tylko nie odzyskać Wilna, ale też utracić Kowno.

19 września jednostki Armii Czerwonej zajęły Wilno. Jako pierwsze do miasta wtargnęły czołgi, potem wkroczyła kawaleria. Podczas marszu na Wilno do niewoli wzięto około 10 tys. polskich żołnierzy, 1000 oficerów różnej rangi. Zatem nie zważano na granicę Litwy i Rosji Radzieckiej ustaloną w traktacie z 12 lipca 1920 r. — miasto i Wileńszczyzna zostały zajęte jako terytorium należące do Polski. Jednostki Armii Czerwonej stanęły na byłej linii demarkacyjnej między Polską i Litwą (na Litwie nazywanej linią administracyjną, w Polsce zaś granicą).

Mając na uwadze oświadczenia rządu radzieckiego w sprawie Wilna, zawarte w traktacie pokojowym z 12 lipca 1920 roku, pakcie o nieagresji z 28 września 1926 r., w protokołach z lat 1931 i 1934 w sprawie przedłużenia paktu o nieagresji, rząd litewski spodziewał się, że będzie można odzyskać Wilno i Ziemię Wileńską drogą pokojową. 19 września polecono posłowi Litwy w Moskwie L. Natkevičiusowi, aby zainterpelował ludowego komisarza spraw zagranicznych Związku Radzieckiego W. Mołotowa (jednocześnie przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR), czy rząd radziecki zamierza zwrócić Wilno Litwie, szczególnie, że "(...) zajęty przez wojska Związku Radzieckiego okręg wileński jest zamieszkały przez Litwinów i że Litwa ma do tych ziem prawa". W odpowiedzi na oświadczenie L. Natkevičiusa W. Mołotow stwierdził, że nie ma tu zasadniczych przeszkód, jednakże rząd Litwy czekał na konkretną odpowiedź do 29 września, czyli do podpisania nowego układu Związku Radzieckiego i Niemiec oraz tajnych protokołów z 28 września, tj. dotąd, gdy został rozstrzygnięty los Litwy — znalazła się ona w sferze wpływów Związku Radzieckiego. 29 września W. Mołotow wezwał L. Natkevičiusa na Kreml w sprawie rozmów między Litwą a Związkiem Radzieckim, a tymczasem, jak wspominano, Wilno i Ziemia Wileńska znajdowały się w rękach Armii Czerwonej.

Zajęte Wilno i Ziemia Wileńska były traktowane jako część Zachodniej Białorusi. Do zarządzania życiem Wilna został utworzony organ administracji wojskowej — Tymczasowy Zarząd Okręgu Wileńskiego Frontu Białoruskiego (naczelnik — J. Żilianin, od 7 października — Kraskow). Ludność okręgu informowała i organizowała dziennik w języku białoruskim "Wilenskaja Prauda". W końcu września Tymczasowy Zarząd okręgu został zreorganizowany w zarząd miejski i nazwany tymczasowym zarządem miasta Wilna. W ośrodkach powiatowych z kolei utworzono tymczasowe zarządy powiatowe, w gminach i wsiach powołano komitety. To były już organy władzy cywilnej. W centralnych organach zarządzania okręgu kluczową rolę odgrywali pracownicy wydelegowani przez organy partii i władzy Mińska.

Jedynym dotychczas dostępnym źródłem informacji o życiu ówczesnego Wilna jest lokalna i centralna prasa Związku Radzieckiego. Dosyć jaskrawo odzwierciedla ona przemiany społeczno-polityczne. Rozporządzenia, postanowienia tymczasowych zarządów, obwieszczenia komitetów dowodzą, że na Wileńszczyźnie tworzono socjalizm typu stalinowskiego, jaki zapanował w Białorusi Radzieckiej i w całym Związku Radzieckim.

Należy zwrócić uwagę na to, że przy zbliżaniu się Armii Czerwonej z Wileńszczyzny uszło lub ukryło się wielu ziemian, właścicieli wielkich gospodarstw. Komitetom gminnym i wiejskim polecono znacjonalizować ziemię, należącą do majątków, folwarków i wysokich urzędników oraz przekazać ją bezpłatnie biednym chłopom, fornalom i parobkom. Dotyczyło to również ziemi, należącej do kościołów. Komitety powinny były organizować ochronę majątku dworskiego przed właścicielami dworów i posłanymi przez nich najemnikami, aby go nie podpalili, nie uprowadzali bydła i nie kradli innego mienia. Na naradzie przedstawicieli komitetów wiejskich powiatu wileńsko-trockiego, która odbyła się 4 października, postanowiono przystąpić do parcelowania ziemi dworskiej, jak też rozdzielania krów, koni dla nie posiadających ich chłopów. Postanowiono przydzielić byłym dworskim fornalom i parobkom nasiona ze znacjonalizowanego zboża ze spichrzów dworskich. Komitety zobowiązały się zorganizować w najbliższych dniach (był październik) wykopki ziemniaków i zbiór warzyw na dworskich polach.

W wileńskich zakładach i fabrykach robotnicy wybierali tzw. "trójki". Na ich zebraniu, które odbyło się 30 września w Teatrze Miejskim, naczelnik tymczasowego zarządu miasta Wilna J. Žilianin wskazał, że trzeba ustalić przyczyny, przeszkadzające w rozpoczęciu normalnej pracy w zakładach i fabrykach i w najbliższych dniach przystąpić do pracy. Nie pozwolić, aby właściciele i dawna administracja zakładów dezorganizowała produkcję, a jednocześnie również normalne życie miasta. Po ustaleniu, że właściciele dopuszczają się sabotażu, podejmować najsurowsze środki. "Nie prosić o materiały i surowce, lecz zmusić właścicieli, by pracowali pełną mocą. (...). Tak i tylko tak trzeba teraz postępować, aby można było zaprowadzić ład i uregulować życie" — podkreślano na zebraniu.

Dla utrzymania ładu w mieście utworzono Gwardię Robotniczą. Przyjmowano do niej również kobiety.

Prasa odzwierciedla również to, co robiono w dziedzinie socjalnej. Wykonując uchwały organów administracji, chłopi dzielili majątek opuszczonych przez właścicieli dworów, wycinali lasy.

W Wilnie odrodzono giełdę pracy i uzyskać zatrudnienie można było jedynie za jej pośrednictwem. Około tysiąca osób zatrudniono na robotach publicznych, 450 robotników nadal budowało elektrownię wodną w Turniszkach, odbudowywało radiostację, uszkodzoną w wyniku nalotów lotnictwa niemieckiego. Obiecywano sprowadzić do Wilna cement dla elektrowni wodnej w Turniszkach i betoniarni, zaopatrzyć miasto w 70 tys. m^3 drzewa opałowego na sezon zimowy.

Wszystkie te posunięcia, w tym również obietnice, nastrajały przychylnie do Armii Czerwonej i nowego porządku ubogie warstwy ludności Ziemi Wileńskiej. Przeciągnąć je na swoją stronę, wywłaszczyć burżuazję, inteligencję, wysokich urzędników — taki właśnie cel przyświecał budowniczym socjalizmu na Wileńszczyźnie.

(Cdn.)

Początek w nr. 144

W Sopocie — wileński "Pan Jowialski"

Aktualnie na Wybrzeżu w Polsce trwają tradycyjne Gdańskie Dni Szekspirowskie (od 29 lipca), a my wrócimy do pobytu w Trójmieście Teatru Polskiego z Wilna.

— Zaczęło się od zaproszenia nas przez prezesa Fundacji "Więź" w Gdańsku Ronalda Łanieckiego. Jeszcze w grudniu w ub. roku miałam okoliczność poznać go w Wilnie — mówi na wstępie Irena Litwinowicz, reżyser Teatru Polskiego.

No i skutkiem tego była owa eskapada teatralna na deski sceniczne do Sopotu. Ściśle na Scenę Kameralną Teatru Wybrzeże. Wileński program obejmował jedną tylko sztukę, właśnie "Pana Jowialskiego" A. Fredry, wyreżyserowanego gościnnie przez Antoniego Baniukiewicza w poprzednim sezonie teatralnym. Wilnianie trafili na obchody w Trójmieście 50 rocznicy walk Armii Krajowej.

— Jak zostaliście przyjęci? — zapytuję moje rozmówczynie, bo oprócz p. Ireny towarzyszy w rozmowie p. Ela Monkiewicz, odtwórczyni Szambelanowej.

— Co tu dużo mówić, mieliśmy dużo tremy i niepewności, ale wszystko przebiegło szczęśliwie. Faktycznie nie spodziewaliśmy się takiego przyjęcia, było spontaniczne, dużo kwiatów, owacji. Najlepiej się widzom podobał ... nasz język wileński. Wiemy, że to raczej sentymenty, niż może docenienie naszej sztuki, ale było to w sumie bardzo przyjemne. Wszystkie trzy spektakle odbyły się przy pełnej widowni, każdorazowo około 300 osób, salka bowiem nieduża. Można by powiedzieć, że widzowie byli różni każdego wieczora, zresztą jak i my graliśmy też różnie. Praktycznie było nadzwyczaj ciężko, temperatura w lokalu w granicach 40 stopni Celsjusza, a my w kontuszach czy nieprzewiewnych kreacjach, uff... Nawet specjalnie lekarz był poproszony o dyżur, jednej z prób nie byliśmy już w stanie dokończyć — to p. Irena.

— Jak wyglądała sprawa reklamy, czy czuło się na mieście, że powiedzmy, zjechał teatr z Wilna?

— Będzie to może nieskromnie, ale tak. Mieliśmy audycje radiowe, wywiady, afisze, jednym słowem nagłośnienie wystarczające. Sprzedawaliśmy nasze cegiełki na cele teatru, w sumie zebraliśmy około 2 mln złotych. Za pieniądze zebrane za bilety opłacono personel obsługujący scenę — powiedziała p. Irena.

— Niezupełnie nam się wszystko udało. Przepadł nam jeden spektakl. Nie dojechaliśmy na czas, zmuszeni byliśmy na granicy stać w długim ogonie po stronie litewskiej. Przepadły więc nam wycieczki, np. na Hel, spotkanie z naszymi sponsorami wojskowymi z Wybrzeża, którzy zapewnili przecież nam część zasadniczą dekoracji "Pana Jowialskiego" — uzupełnia p. Ela. — Było przykro niezmiernie, że nie mogliśmy na czas dojechać. Z powrotem nie mieliśmy żadnych kłopotów, zaopatrzono nas odpowiednio już w "glejt". Irena zostawała jeszcze, więc mnie wypadło być z Romanem Parylakiem tą szefową od pomyślnego przewozu ekipy naszej — śmieje się p. Ela.

Jednym słowem dobrze, co się dobrze kończy. Mówimy jeszcze o uprzejmości dyrekcji Parku Autobusowego w Trokach, skąd jak zwykle wilnianie bez kłopotów otrzymują środki lokomocji na dogodnych warunkach, o życzliwości wielu innych placówek, jak Radio Gdańsk w osobie Anny Sobeckiej, Fundacja "Więź" — Anny i Ronalda Łanieckich, czy osób, jak p. Teresa Pietrzak z Gdyni, ekonomistka z zawodu, wielce wykazująca zainteresowanie zespołem wileńskim, p. Jolanta Smulkowska, która zapewniła z kolei dach artystom w Orłowie-Gdyni. Aktorzy się zetknęli też z wielu ciekawymi rodakami, jak z Chicago, ze Sztokholmu, z przedstawicielami Oddziału Pomorskiego "Wspólnoty Polskiej", władzami Sopotu na czele z jego prezydentem Janem Kozłowskim, nb. pochodzącym korzeniami z Wilna. Wielu widzów przyszło po prostu, by skonfrontować grę wileńską z zespołem własnym. Okazuje się, że niedawno na tej scenie wystawiono swego "Pana Jowialskiego". Niestety, tylko 6 razy. Zmarł reżyser i sztuka zeszła z afisza.

Rozmówczynie pokazują mi z dedykacją autorki pozycję pod dziwnym na pierwszy rzut oka tytułem "Kama Makaka ma". Autorką jest Bogumiła Toczyska, rzecz wydana przez Uniwersytet Gdański, Zakład Logopedii. Faktycznie są to ćwiczenia, które idealnie mogą się przydać nie tylko naszym aktorom, ale też prezenterom radiowym, czy innym mówcom. Nie będę z pewnością tu pierwsza, która przy sposobności wyrazi myśl, że na naszym terenie dawno czas o tego typu pomoc, ale bezpośrednią w postaci dobrego fachowca w tej dziedzinie. Coś już było w tej mierze dla nauczycieli. Tu mam na uwadze formę przeszkolenia w sferze sztuki wystąpień publicznych (radio, tv, teatr). Nie chodzi może o samą wymowę wileńską, ale o umiejętność poprawnej artykulacji, w ogóle o kulturę języka. Sądzę, że stopniowo dojdzie do zaangażowania takiego specjalisty, znajdą się sponsorzy zrealizowania takiej umowy.

— Rozumiem, że mamy apogeum sezonu ogórkowego, więc teraz odpoczywacie? — zadaję pytanie na pożegnanie.

— O, nie! — jednogłośnie odpowiadają obie panie.

Okazuje się, że teatr ćwiczy sztukę Mrożka "Dom na granicy". Przychodzą nadal do dawnego lokum w byłym Pałacu Kolejarzy, ale faktycznie zostali tam tylko na swoim zapleczu. Bowiem scena została ostatnio zaadaptowana już na potrzeby rozrywkowe w ramach młodzieżowej firmy "Meno Liga", która tam się rozlokowała. Krócej mówiąc, przygotowując się do nowego sezonu teatralnego są bezdomni... Do tego tematu z pewnością wrócimy, a teraz, aby nie zakończyć pesymistycznie, podajemy kolejną listę Przyjaciół Teatru Polskiego w Wilnie, która na szczęście się powiększa i, aby się powiększała, zaapelujmy.

Danuta WEROWSKA

Na zdjęciu: fragment "Pana Jowialskiego" na Scenie Kameralnej w Sopocie.

Fot. **archiwum**

Lista Przyjaciół Teatru Polskiego

1. Stefania Kamińska
2. Leokadia Sokołowska
3. Aniela Szulc
4. Regina Filipiak
5. Zbigniew Nowicki
6. Michał Bidas
7. Danuta Grubowska - Lisiewicz
8. Edward Bielon
9. Czesław Kiedrys
10. Ryszard Adamowicz
11. Grzegórz Boros
12. Bogumiła Toczyska
13. Zdzisław Urla (wicemer m. Gdynia)
14. p. Andrikowski
15. Czesław Babnis
16. Witold Bublewski
17. Tadeusz Neufeld
18. Bolesław Stankiewicz
19. Antonina Lindgrek
20. Ryszard Brewczyński
21. Anna Winnicka
22. Danuta Kraft
23. Józef Szyłejko
24. Maciej Chimiak

7 DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

Diena

* "Albinas Albertynas: Najdźwięczniejszy akord czwartej sesji" — wywiad z posłem na Sejm przeprowadziła Aldona Svirbutavičiūtė (wtorek):

„Poseł na Sejm Albinas Albertynas dźwięcznie zakończył nie tylko tę sesję. Podczas pierwszej opowiedział swój sen o polepszeniu stanu ekonomicznego na Litwie. Wystarczyłoby sprzedawać budowom bardzo drogo cegły z autografami liderów opozycji.

Tym razem na posiedzeniu siarczyście zaklął.

Tak czy owak, gdyby dziennikarze szukali najbarwniejszej postaci spośród posłów, na pewno obstawaliby za Albinasem Albertynasem. Nie tylko z racji jego niezwykłego zachowania. Raczej dzięki nieprzeciętnemu myśleniu, ogładzie, własnemu zdaniu, szczególnie w kwestiach rolnictwa. Potwierdzają to zakręty życia i losu, odsłaniające sprzeczności Litwina urodzonego w latach przedwojennych. Osobowość A. Albertynasa można by ująć w granicach dwóch zjawisk przyrody: przedświtu i krótkiej chwili po zachodzie i do zmierzchu.

Dziś A. Albertynas jest w Sasnawie, we własnym domu. Wykonuje prace w gospodarstwie, które zna od młodości. W najlepszym wypadku, ciągle się jeszcze dziwi, gdy usłyszy słowa wypowiedziane przez jakiegoś tautininkasa w ostatnim dniu sesji o szerzeniu się "albertynizmu" w Sejmie. Między innymi, pod względem historycznym ocenia tautininkasów na swój sposób. Nie podobali się mu przedwojenni, nie ceni również obecnych.

Jest człowiekiem głęboko wierzącym. W gabinecie wisi krzyż, w teczce — książeczka do nabożeństwa. Zachwyca się kazaniami Ojca Stanisława i osobowością samego księdza.

Niekiedy trudno jest pojąć postępowanie posła na Sejm. Czy zachowuje się wyzywająco, czy dąży do popularności? Czy usiłuje pozować przed wyborcami, szczególnie gdy trwa transmisja radiowa? Jak objaśniłby pan swe ostatnie wyzwanie — przekleństwo w Sejmie?

— A gdzie to jest zapisane? — zapytał A. Albertynas.

— Byłam na sali, słyszałam...

— Dziś słyszałem w "Wiadomościach", że Sejm choruje na "albertynizm". Co mogę rzec? Im człowieka więcej wyklinają, tym staje się on popularniejszy. Gdyby mnie chwalono, byłoby mi gorzej. Przypominam kampanię wyborczą w Jurborku. Oszczerstwa, jakimi obrzucali mnie oponenci, właśnie pomogły mi wejść do Sejmu. Jedną swoją gazetę oponenci poświęcili wyłącznie mojej osobie, jednakże ludzie ocenili to inaczej.

— Częstokroć w swych wypowiedziach w Sejmie przypomina pan historię i Rosji, i Litwy. Czy pan szczególnie nią się interesuje?

— Interesuję się, historia Litwy bowiem mocno jest związana z Rosją. Szkoda, że naszą historię obecnie się zniekształca. Na przykład Mendoga nazywają królem Litwy, ale to przecież były król, wyrzekł się chrześcijaństwa i królewskiego tytułu. Dlaczego historycy tego nie uznają? Usiłował on zjednoczyć Prusów, ale potem całą uwagę skierował na Wschód. Po śmierci Mendoga wszystkie książęta kierowali właśnie tam swoją politykę. Zawsze wyjaśniam Rosjanom, chociaż też bywają niezadowoleni, że Litwini ocalili Ruś dwukrotnie. Po raz pierwszy, gdy stanęła do walki ze Złotą Ordą. Nie było innych sił — tylko Wielkie Księstwo Litewskie. Ciągle próbuję ustalić, czy Wielkie Księstwo Litewskie, czy wielka Litwa...

— Czy się udało?

— Pewnego razu byłem w Kijowie na wycieczce. U pewnego znajomego wertowałem Wielką Encyklopedię Radziecką. Interesowało mnie, co w niej napisane o Litwie. Otworzyłem na literze L i tam było napisane "Litewskie Wielkie Księstwo" i odnośnik — patrz literę W. Więc jednak "Wielkie". Między innymi, nie warto ganić tej encyklopedii — wszystko tam opisano obiektywnie. Przyznaje się, że Litwa wstrzymała parcie Złotej Ordy na Zachód, a Zakonu Krzyżackiego — na Wschód. Możemy z tego być dumni.

Po wybuchu drugiej wojny światowej Niemcy namawiali władze Litwy, aby wypowiedziały Polsce wojnę i odebrali siłą Wileńszczyznę, jednakże Litwa nie uległa tej prowokacji. Co by się stało? Może wojna rozpoczęłaby się nie 22 czerwca pod Kibortami, a wcześniej i w innym miejscu, za Wilnem. I Moskwa może zostałaby wzięta, i zakończenie wojny może byłoby inne. Litwa swym neutralnym stanowiskiem powtórnie ocaliła Rosję".

* "Co się teraz dzieje na Litwie?" — na to pytanie próbuje dać odpowiedź Kazimiera Prunskienė (środa).

Na to pytanie chciałabym odpowiedzieć z dwóch stanowisk: bardzo ogólnikowo i wyodrębniając niektóre zjawiska charakterystyczne dla dzisiejszej Litwy.

Człowiekowi jest właściwe, że szybko przyzwyczaja się do tego, co w życiu jest dobre, dobro bowiem pojmowane jest jako samo przez się rzecz naturalna. Mówi się natomiast najwięcej o tym, co przygniata: o wysokich cenach żywności, mizernych emeryturach i pensjach, o ciągłym zgiełku politycznym między partiami...

Najgorsze jest to, że dużo sił zużywa się nie po to, aby pokonać lub chociażby złagodzić trudności, dopomóc sobie lub innym w zmienionych okolicznościach, ale szuka się, kogo by oskarżyć o trudną sytuację lub najzwyklej niespełnione ambicje. Dlatego sądziłabym, że naszym największym wspólnym nieszczęściem dziś nie jest kryzys gospodarczy, czy niewystarczająca pomoc z Zachodu, a nasza własna bezradność, wycieńczające wyjaśnianie cudzych win i własnych krzywd, wzajemne zwalczanie się. To zagłusza żywotnie ważne problemy, na których należałoby skupić największą uwagę.

Jak gdyby samo przez się oswoiliśmy się z uznaną przez świat niepodległością, chociaż ciągle jeszcze nie brakuje tych, którzy rozdmuchują straszaka o rzekomo tkwiącym niebezpieczeństwie zdrady w każdym posunięciu władzy. Armia rosyjska, która opuściła Litwę jednak o tyle służy opozycji, aby miała ona czym postraszyć "zbłąkany naród" i powygrażać pozycji. Tej nie pozostaje nic innego, jak kupić broń i udowodnić, że gotowa jest zetrzeć się z wrogami albo rywalizować, kto jest większymi landsbergisami — lewi czy prawi. Dlatego też wstąpienie do NATO ocenia się tylko z punktu widzenia wojskowości, bezpieczeństwa, całkowicie zapominając o tym, że struktury NATO dbają o naukę i technikę, konwersję przemysłu, a więc bardzo ważne dla nas programy rozwoju.

Zapytałam ostatnio pewną znajomą rodzinę inteligencką, która jak i większość na Litwie znalazła się teraz w trudnej sytuacji finansowej, co jest lepsze: mieć pieniądze i biegać po sklepach, szukać protekcji, aby zdobyć potrzebną rzecz, czy nie mieć zbyt dużo pieniędzy, ale na każdym rogu można znaleźć wszystko czego potrzebujesz. Odpowiedziano mi, że niewątpliwie jest lepiej, gdy nie trzeba szukać. Wtedy człowiek chociaż wie: jeżeli zarobisz, to i kupisz, jest sens starać się.

Jednak, naturalnie, wielu odpowiedziałoby też odwrotnie. Z bólem patrzy się na starego człowieka, namyślającego się w sklepie "co wybrać": pół bocheneczka chleba czy kilogram ziemniaków, na mięso, masło, bowiem już nie wystarcza...

Właśnie takim ludziom trudno się cieszyć niepodległością, która nie dała człowiekowi ani sytości, ani mieszkania, ani innego całkowitego szczęścia. Na przykład, problem niepodległości nawet nie istnieje dla Rosjan w Rosji, ale czy są syci, szczęśliwsi od nas?

Jednych właśnie łatwiej jest zmylić iluzją, że życie poprawi się po zindeksowaniu wkładów. Chociaż, jak się wydaje, nie trudno byłoby pojąć, że nie produkując więcej, nie zarabiając, nie tworząc nie będziemy bogatsi. A stracimy bardzo dużo: stopniowo osiąganą stabilność, sztywność lita i zaufanie do niego, ewentualne inwestycje, a więc stanowiska pracy, dochody ludzi, wpływy do skarbu. Jaki czujnik pozwoliłby ustalić, czy organizatorzy takich referendów są tylko słabymi politykami, czy świadomie wyniszczają państwo. Gdzie tu jest głupota, majaczenie i gdzie jest niezawodne wyjście, rozwiązanie korzystne dla ludzi.

Politycy rywalizują, kto mocniej kocha Litwę, kto jest większym patriotą, a tymczasem nie stanowi najważniejszego przedmiotu ich troski to, co tymczasem rzeczywiście dzieje się na Litwie. Jeżeli nie zamierzamy bezradnie opuścić rąk, skapitulować przed naprawdę wielkimi trudnościami, to spróbujmy oprzeć się i psychologicznie i praktycznie na niewątpliwych sukcesach. Mimo wszystko przybywa ich krok za krokiem, więc spróbuję je wyszczególnić.

Jeszcze w pierwszym półroczu br. banki komercyjne Litwy brały za kredyty do 100 proc. rocznie. Obecnie oprocentowanie obniża się w szybkim tempie. Dzieje się tak nie dlatego, że nikt nie potrzebuje kredytu, ale coraz więcej zasobów kredytowych wpływa do banków od wewnątrz i z zewnątrz.

Prawdziwy boom wzrostu przedsiębiorczości rozpocznie się wtedy, gdy wysokość miejscowych kredytów obniży się chociażby do 20 proc. rocznie. Jest to niezbyt odległe. Już teraz banki za wkłady walutowe płacą tylko do 30 proc. rocznie, zawierając z klientami umowy na okres nie przekraczający pół roku, nie ryzykując, że będą miały straty. Po obniżeniu się procentów od udzielanych kredytów, wkładom trzeba byłoby wypłacać więcej niż bank sam zarobił.

Gdy zaktywizuje się przedsiębiorczość, powstanie więcej miejsc pracy, wzrosną wpływy do skarbu, a więc przybędzie środków na finansowanie sfery budżetowej.

Mija już okres, gdy większość przedsiębiorców zajmowała się handlem między Wschodem i Zachodem. Panuje tam coraz większa konkurencja i są coraz mniejsze zyski. Zatem, strumień środków powinien zwrócić się ku produkcji i usługom. Gałęzie te potrzebują też odpowiednio więcej inwestycji i więcej rąk do pracy. Trudniej tu ukrywać dochody i unikać podatków, dlatego też przed sferą socjalną, czyli przed ludźmi, zarabiającymi na chleb nie z własnego biznesu lub służby, emerytami odsłania się więcej możliwości, zwiększają się źródła ich dochodów oraz gwarancje socjalne.

Próba wzbogacenia narodu sposobem rozdzielania, jest nie tylko niemoźliwa, ale też szkodliwa dla przyszłości tych samych ludzi. Spodziewa się, że zaufają oni nie jakiemuś cudowi "lewicowemu" lub "prawicowemu", ale swemu własnemu zdrowemu rozsądkowi i nie przyczynią się do burzenia fundamentów swej przyszłości. Nie pomoże nam żadne indeksowanie. Ci, którzy je ogłaszają, pragną indeksować wyłącznie obniżony swój ciężar w walce politycznej. Nie śnijmy o ubiegłorocznym śniegu. Żyjmy realnymi sprawami teraźniejszości i przeszłości.

Wzmocnione państwo, odrodzona ekonomika z nawiązką odpłacą za cierpliwość i pracowitość.

Przypomnijmy mądrość króla Salomona: nie dzielmy swego dziecka na połowy, a ten, kto wzywa do jego podziału, nie jest ani jego ojcem, ani matką.

LIETUVOS AIDAS

* Z wypowiedzi kierownika Bałtyckiej Grupy Deputowanych Bundestagu Freiherr'ego von Stettena, biorącego udział w konferencji "Partnerstwo z bałtyckimi republikami":

— Szybciej prywatyzujcie i pozwólcie nam zostać właścicielami ziemi. Kapitaliści zawsze dążą, by ich interes był bezpieczny. Bez własności nie czują się bezpiecznie. Nie powinniście się obawiać, że całą Litwę wykupią Niemcy. Przed 40 laty Niemcy też się obawiali, że ich kraj wykupią Amerykanie. Rzeczywiście, kupili dużo ziemi, zarobili pieniądze, a następnie znowu ją odsprzedali.

— Czy spodziewa się pan, że Sejm Litwy uchwali ustawę, umożliwiającą nabywanie ziemi przez obcokrajowców?

— Większość DPPL chciałaby ją uchwalić, chociaż nie chce już tego opozycja. Dawniej nie chciała DPPL. Uważam, że w tej kwestii Sejm musiałby pracować zgodnie, gdyż nie ma ona nic wspólnego z partiami. To sprawa całego państwa, krok, bez którego nie sposób podźwignąć kraju. Byłby to wielki krok do przodu, poza tym, moglibyście wybierać obcokrajowców, którym pozwolilibyście zostać właścicielami ziemi. Na przykład, rząd mógłby wysunąć warunek: będziecie mogli kupować ziemię, jeżeli zobowiążecie się zapewnić nowe miejsca pracy — zbudować fabrykę i in. W Niemczech są rygorystyczne przepisy uniemożliwiające nabycie ziemi przeznaczonej na gospodarstwo rolne przez ludzi w starszym wieku, może ją nabyć tylko ten, kto będzie ją uprawiał. Ze swą opinią zapoznałem rząd i opozycję.

— Obecnie w Niemczech pracuje 400 praktykantów, specjalistów rolnictwa z Litwy. Będą tam pracować sześć miesięcy. Uważam, że osobiste znajomości są najlepszym sposobem na kontakt, gdyż chcemy rozwijać trwałe stosunki (...)

— Liczne spółki niemieckie zamykają swe biura i opuszczają Rygę, nie chcą płacić rekietowi. Z mafią trzeba walczyć zdecydowanie, jako że zagraża bezpieczeństwu państwa... My, zachodni politycy powinniśmy dążyć, by państwa bałtyckie zostały inkorporowane do struktur europejskich. Żaden członek WE nie powinien się bać łapy rosyjskiego niedźwiedzia. Nasze zadanie — wydostać kraje bałtyckie z socjalizmu, osiągnąć, by Estończycy, Łotysze i Litwini mogli swobodnie jeździć po wszystkich krajach WE".

* "Jaki porządek potrzebny Litwie" — pytanie to zadaje redaktor naczelny "L. a." ministrowi spraw wewnętrznych Romasisowi Vaitekūnasowi (wtorek):

— Dlaczego ludzie o odmiennych poglądach politycznych nie mieliby się domówić przede wszystkim, by na Litwie był porządek, by zamknąć drogę panoszącym się przestępcom, korupcji?

— Jedynie konstatujemy następstwa i chcemy je zwalczać. Źródło ciężkiego stanu przestępczości i korupcji — tryb prywatyzacji. Nie przewidziano skutków, a droga do własności prywatnej, zmiana form własności nie może obyć się bez negatywnych następstw. Nie przewidywano tak ostrych negatywnych rezultatów. Legislatorzy musieli to przewidzieć. Jednak nie czyni się tego dotychczas. Należy dokładnie zbadać, jakie następstwa spowoduje określona uchwała rządu czy ustawa Sejmu. To nasze słabe miejsce, lecz nie trzeba na nie wskazywać palcem. Nasza wspólna bieda — i będących u władzy, i opozycji to to, że nie potrafimy: zarówno RN, jak też pobecny Sejm, korzystając z pomocy krajowych naukowców czy zagranicznych ekspertów, musiały dokonać ekspertyzy ekonomicznej. Może wtedy udałoby się uniknąć podczas podziału mienia chwytania przez każdego większego kęsa. Oczywiście, zjawiły się elementy korupcji. W Radzie Najwyższej też nie było świętych.

— Istnieją sposoby zwalczenia korupcji, wypróbowane w innych państwach. Czego nam brak?

— Największy mankament, że chcieliśmy na Litwie stworzyć fenomen, odizolowany od całego świata. Myśleliśmy, że do celu możemy dojść inną drogą. Zdobyć nie tylko niezależność polityczną, lecz przede wszystkim gospodarczą. Gdybyśmy teraz mieli wyższy poziom ekonomiki, to sytuacja zarówno ekonomiczna, jak też polityczna byłaby stabilniejsza.

Władze Litwy, pan prezydent odrzucili ustawę o deklarowaniu dochodów i proponują powszechne deklarowanie. Tak, jakby najniebezpieczniejsi byli dla państwa ubodzy emeryci, ukrywający przed inspekcją podatkową swe marne centy. Ryba, widocznie, psuje się od głowy...?

Źródeł należało szukać wcześniej. Przede wszystkim deklarowanie należało wprowadzić przed rozpoczęciem prywatyzacji mienia. Skoro prywatyzuję jakiś mienie, muszę pokazać, skąd mam pieniądze.

— Jednak zgadza się pan, że deklarowanie dochodów jest konieczne?

— Okropnie opóźnione. Po sprywatyzowaniu olbrzymiej części mienia, zrywamy tylko wierzchołki, a korzenie zostają głęboko. Sprywatyzowanego mienia już nie można odebrać. Gdybyśmy uczynili to, spowodowalibyśmy nową falę przestępczości — kolejne eksplozje, zemstę.

Oczywiście, deklarowanie jest konieczne i teraz, i w przyszłości.

— Czy wystarcza panu wpływów, pełnomocnictw danych przez prawo? Wydano ustawę o areszcie prewencyjnym, inne zmiany. Panie ministrze, czego jeszcze, pana zdaniem, brakuje do walki ze światem przestępczym?

— Ustawa o areszcie prewencyjnym jest małą cząstką w ogólnym zestawie środków. Odegrała swą rolę, lecz nie stanowi panaceum na wszystkie dolegliwości. Odżyła swoje. Musi być cały front. W określonej chwili coś zyskujemy, lecz w tym czasie należy utrwalać struktury, skierowane przeciwko zorganizowanej przestępczości, korupcji, uzbroić je w nowoczesny sprzęt, przygotować kadrę, szkolić się za granicą, co właśnie czynimy. W roku bieżącym utrudnia nam to finansowanie budżetu. Ustaliliśmy kierunek działalności na rok, po półroczu sprawdzimy, czy obraliśmy właściwą drogę, ile pracy wykonaliśmy i jakiej korekty potrzebujemy na kolejne półrocze" (...)

* "Inna Litwa" — Arvydas Jockus pisze o pięknej misji lekarki z Chicago Albiny Prunskis:

„Pani Albina początkowo nikomu z tego się nie zwierzając, z własnych środków zaczęła wspierać rodziny, wychowujące sieroty lub dzieci, pozbawione opieki rodzicielskiej. Jak powiedziała, takich dzieci na Litwie jest blisko 18 tysięcy. Niemało jest rodzin, które przygarnęły po 1, 2, 3, nawet 5 lub 10 sierot. Lekarz Albina Prunskis założyła w Chicago Komitet Opieki nad Sierotami Litwy z pododdziałami w Majami, Detroicie, Filadelfii, Sankt Petersburgu, Kenosy. Ten nadzwyczaj aktywny 10-osobowy komitet w Ameryce organizuje składki pieniężne nie tylko wśród Litwinów. Członkowie komitetu zamieszczają w amerykańskich gazetach zdjęcia dzieci, zapoznają z ich losem. Dzięki temu niejedna wzruszona amerykańska rodzina zaczęła wspierać określone dziecko lub rodzinę. Podstawowym celem komitetu jest możliwie najwięcej dzieci z państwowych przytułków przekazać rodzinom. Na Litwie działa fundusz Vytautasa Landsbergisa pod przewodnictwem Graživy Landsbergienė. Pani Gražina poszukuje rodziny zastępcze dla sierot. Fundusz komitetu wzrasta. Obecnie dzięki staraniom kobiet amerykańskich i litewskich ponad 200 sierot co miesiąc otrzymuje po 10 dolarów USA. Poza tym dr Albina Prunskis pomaga kilku uzdolnionym sierotom nastolatkom. Co miesiąc otrzymują po 20 dolarów. Pani Albina powiedziała, że znalazłyby się pieniądze również dla większej liczby zdolnej młodzieży.

Tym razem rozmawialiśmy z dr Prunskis i panią Landsbergienė w jej mieszkaniu na Zwierzyńcu. Pani Albina opowiadała o bolesnych widokach na Litwie. Przypomniała, jak pewnego razu kierowniczka obozu "SOS dzieci" przedstawiając ją dzieciom powiedziała: "Dzieci, Bóg nam zesłał z nieba anioła. Będziemy mieli i masło, i mleko na co dzień..." Kilka zdziwionych dzieciaków podeszło, by z bliska obejrzeć "anioła", a pewna odważniejsza dziewczynka zapytała:

— Naprawdę jesteś z nieba?

— Nie, dziecinko, nie jestem z nieba, tylko bardzo was kocham — odpowiedziała dobra pani (...)

Pani Albina opowiadała o dzieciach pijaków — głodnych, brudnych, zostawionych w domu bez kawałka chleba. Latem br. szukając sierot cały miesiąc jeździła po wsiach Litwy. Lekarka była wstrząśnięta wielką liczbą rodzin pijackich, a jeszcze większą — dzieci bez opieki. W miasteczku Tweresz pani Albina znalazła troje sierót, którymi opiekował się brat, w innym domu znalazła trzyletnią dziewczynkę, opiekującą się swym rocznym braciszkiem. Nikt z sąsiadów nie potrafił powiedzieć, gdzie są ich rodzice. Ludzie wiedzieli tylko, że oboje są pijani. "Czy wszyscy są Litwinami?" — pytam panią Albinę. "Litwini, Litwini — Litwini z Twereczy" — jakby z wyrzutem potwierdziła pani Prunskis, za chwilę uśmiechnęła się i swym spokojnym głosem kontynuowała: "Mówiłam o tym, co złe. To ciemna strona Litwy. Ale jest i inna, niewypowiedzialnie jasna".

(Dokończenie na str. 11)

(Dokończenie ze str. 10)

LIETUVOS **rytas**

"Były minister cenił słowo honoru biznesmenów bardziej niż gwarancje w pieniądzach i bez żadnego planu biznesu przekazał Austriakom tartak w Olicie

— we wtorkowym numerze fragmenty publikacji Romasa Jankusskasa.

Ponad 300 akcjonariuszy państwowego tartaku w Olicie dotychczas nie wie, czy były minister budownictwa i urbanistyki A. Vapšys nie oddał ich już dwóm cudzoziemcom, czy jeszcze jest nadzieja, aby coś zmienić.

Latem ub. r. w Ministerstwie Budownictwa i Urbanistyki, które jest założycielem państwowego tartaku w Olicie, złożyli wizytę ojciec i syn Schöneggerowie z Austrii.

Cudzoziemców interesowały możliwości utworzenia wspólnego przedsiębiorstwa, które zajmowałoby się przeróbką drewna i jego sprzedażą.

Minister A. Vapšys podpisał protokół wstępny. Negocjacje trwały kilka miesięcy. Jak powiedział dyrektor państwowego tartaku w Olicie A. Bernatavičius, uczestniczyli w nich on sam, minister A. Vapšys, dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa J. Tamulionis, naczelnik wydziału inwestycji zagranicznych R.A. Pačėsa. W zakładanym wspólnym przedsiębiorstwie Austriakom proponowano 50 proc. akcji, tyle samo miałaby również Litwa. Cudzoziemców to nie zadowalało.

Jesienią 1993 r. w ministerstwie opracowano inny wariant umowy, w którym Schöneggerom proponuje się kontrolny pakiet akcji (55 proc.), z pierwszego projektu umowy. Znika nie tylko sformułowanie o planie inwestycji, ale też reprezentowana przez Austriaków firma. 11 stycznia 1994 r. były minister A. Vapšys, jak powiedział dyrektor tartaku, podpisał umowę o utworzeniu przedsiębiorstwa litewsko-austriackiego z dwiema prywatnymi osobami.

W umowie tej nie wspomina się nic o konkretnych terminach inwestycji, nie przewidziano żadnych sankcji, nawet nie figuruje kapitał akcyjny państwowego tartaku w Olicie, który wynosi 28 proc. kapitału zakładowego. Wszystkie gwarancje, na których można się opierać, to obietnica Austriaków, że w ciągu dwóch lat zainwestują do wspólnego przedsiębiorstwa 2,5 mln dolarów USA.

Nowy minister budownictwa i urbanistyki J. Laiconas w kwietniu podpisał w załączniku do umowy porozumienia, którym uprawomacnia formalny plan inwestycji oraz w dokumentach założycielskich ocenia kapitał akcyjny tartaku. 28 kwietnia 1994 r. w ministerstwie gospodarki zarejestrowano wspólne przedsiębiorstwo litewsko-austriackie — ZSA "Šilunga". Jego kapitał zakładowy wynosi 17.590 mln litów.

9 maja 1994 r. minister budownictwa i urbanistyki swoim rozporządzeniem powołuje komisję do przekazania "Šilundze" państwowego tartaku w Olicie. Prócz 4 pracowników tartaku w skład weszli naczelnik wydziału inwestycji zagranicznych ministerstwa R.A. Pačėsa, B. Schönegger (syn), jego adwokat A. Miškinis oraz nadleśniczy olicki G. Gibas.

Po kilku posiedzeniach komisji adwokat A. Miškinis odmówił obecności w komisji oraz zrzekł się obrony interesów Schöneggerów. Komentując swą decyzję A. Miškinis powiedział dla "Lietuvos rytas", że "nie zgodziły się poglądy klienta i moje na te same sprawy".

Nadleśniczy olicki potwierdził dane, jakie posiadał "Lietuvos rytas", że nadleśnictwo sprzedaje drewno Schöneggerom. "Handlujemy z nimi już od dwóch lat, są to porządni i poważni partnerzy, mają dobrą opinię w nadleśnictwach Litwy".

To, że Austriacy nie zgłosili planu biznesu, odbiera komisji ocenia jako lukę w działalności Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki. "Nie bardzo rozumiem, jak można oddać taki tartak bez planu biznesu, ale nikt tu mnie nie pyta. Wskazano mi kierunek pracy, więc tę pracę wykonuję, chociaż przyznaję, że Schöneggerowie nie są przygotowani do przyjęcia tartaku" — mówi G. Gibas.

Dyrektor tartaku A. Bernatavičius powiedział dla "Lietuvos rytas", że podejrzenie ich budzi nie tylko pragnienie obcokrajowców jak najszybszego przejęcia tartaku, ale też niektóre aspekty zakładania samego przedsiębiorstwa.

"Ostrożnie — notariusze: masowe oszustwa w imieniu państwa"

— z publikacji Romasa Vainauskienė i Vygantasa Guigi nieco wcześniej zasygnalizowanego uprzednio w "Kurier Wileński".

W trzech miasta ub. r. 29 rodzin z Wilkomierza skarżyło się do obywatela K. Kuorasa z Wilna o to, że zostaną wyeksmitowane ze swych mieszkań, bowiem jakiś S. Kamarauskas nie zwrócił pożyczki temu K. Kuorasowi. "Dlatego ostrzegam was, że w razie niezwrócenia pożyczki do 20 maja 1994 r. będę zmuszony zwrócić się do biura komorników przy sądzie, aby wasze mieszkanie zostało sprzedane na licytacji" — pisze K. Kuoras w swym ostrzeżeniu dla 29 rodzin z Wilkomierza.

Po otrzymaniu takich zawiadomień właściciele mieszkań początkowo się zamyślili, czy ten K. Kuoras ma wszystko w porządku z głową, nikt bowiem z nich nie pożyczał nigdy żadnych pieniędzy od K. Kuorasa i, jak wyobrażali, nigdy nie zastawiali mu swych mieszkań.

Tylko pieczęć notariusza R. Rasimavičienė z III biura notarialnego miasta Wilna na zawiadomieniu K. Kuorasa, ostrzegającym o licytacji, zmusiło rodziny Wilkomierza do podjęcia wyjaśnień, co w rzeczywistości się stało.

Gospodarze mieszkań, którym K. Kuoras zagroził licytacją, nigdy wcześniej nie słyszeli jego nazwiska, jednakże wszyscy dorośli członkowie tych rodzin pamiętają, że w biurze notarialnym Wiłkomierza podpisali jakąś umowę z wiceprezydentem personalnego przedsiębiorstwa "Kadas" S. Kamarauskasem.

Przeklinając swych oszustów i nie mogąc spokojnie żyć z powodu grożącej licytacji wiłkomierzanie najbardziej potępiali notariuszki, które nadały oszustwu V. Krivickasa, S. Kamarauskasa i G. Žemaitisa solidności i legalności. "Skoro notariusz zatwierdza dokument, nie powinien on zaszkodzić człowiekowi" — rozważało kilku naszych rozmówców, uczestników tej smutnej historii. Jedna z poszkodowanych J. Stankaitienė powiedziała nam, że mogłaby jeszcze ocalić swe mieszkanie, gdyby wileńska notariuszka R. Rasimavičienė chociażby zainteresowała się, czy właściciele mieszkań nie rozmyślili się, czy naprawdę chcą, aby ich mieszkania zostały zastawione. Jak twierdzi J. Stankaitienė zaczęła poszukiwać oszustów i dokumentów swego mieszkania jeszcze wtedy, gdy S. Kamarauskas nie skorzystał z jej pełnomocnictwa i nie zastawił jej mieszkania. Jednakże, jak twierdzi sama, notariuszki z Wiłkomierza powiedziały, że jest już za późno.

Ponieważ ustawa o notariacie zobowiązuje notariuszy do sprawdzenia, by w zatwierdzanych przez nich dokumentach nie było oszustwa, spotkaliśmy się z notariuszem wiłkomierskim R. Slapšiene i notariuszem biura notarialnego miasta Wilna R. Rasimavičienė, aby zapytać, jak spełniły przewidziany w ustawie obowiązek notariusza.

Notariusz R. Slapšienė powiedziała, że zatwierdziła udzielone S. Kamarauskasowi pełnomocnictwa ludzi w sprawie zastawienia ich mieszkań dlatego, że te pełnomocnictwa były całkowicie nieznaczące, nawet nieważne. Nie mogła ona przewidzieć żadnych konkretnych następstw takich pełnomocnictw. Po odczytaniu ludziom tekstu pełnomocnictw pytała, czy właściciele mieszkań zgadzają się z tym. Jak powiedziała R. Slapšienė, ludzie przychodzili do biura notarialnego w Wiłkomierzu nastawieni już na podpisanie wszystkiego, co zostanie im podsunięte. Więc nie widziała potrzeby, aby po prostu coś obszerniej wyjaśniać. Zdaniem R. Slapšienė, o wiele większa była odpowiedzialność notariusza III biura notarialnego miasta Wilna R. Rasimavičienė, która już zatwierdzała konkretne umowy w sprawie zastawu mieszkań.

Życie dowodzi, że zawsze byli i będą kręciacze, zawsze będą ludzie, których można oszukać, i zawsze będą notariusze, którzy postawią pieczęcie z godłem państwowym na dokumentach, zawierających oczywiste oszustwo. Problemem, który poruszamy już po raz drugi jest to, że opisane przez nas oszustwa są zakodowane w niespodziewanie złej ustawie o notariacie, którą Rada Najwyższa przyjęła jesienią 1992 roku. Prawie jednocześnie została przyjęta dublująca ustawę o notariacie ustawa o hipotece, która dotychczas nie działa, natomiast trzy rządy (A. Abišały, B. Lubysa i A. Šleževičiusa) nawet nie ruszyły palcem, aby utworzyć sieć instytucji hipotecznych, które pomagałyby uniknąć fikcyjnych umów o zastawianiu majątku oraz kilkakrotnym zastawianiu tego samego majątku, gdy dług wielokrotnie przewyższa wartość zastawu. Z tych przyczyn kręciacze mogą oszukiwać ludzi, odbierając od nich ostatnie mienie — mieszkanie lub dom. Już w samym końcu wiosennej sesji Sejmu przewidywano udoskonalenie ustaw o notariacie i hipotece, jednakże prawodawcy poszli na urlop, nie wykonawszy tej pracy.

RESPUBLIKA

* W redakcyjnej szpalcie z wtorkowego numeru czytamy:

W ciągu 9 miesięcy dochodzenia odsłonięto też ciemne strony społeczeństwa. Różni dziennikarze i posłowie na Sejm jakoś dziwnie ciągle niepokoili się o trudne warunki, jakimi muszą rzekomo zadowalać się zabójcy V. Lingysa, jednocześnie chcąc za wszelką cenę znaleźć chociażby najmniejszy cień na pamięci zamordowanego kolegi. Wysocy urzędnicy tajnych struktur państwa nie wiadomo dlaczego niemal bezpośrednio proponowali łapówki śledczym, aby ci tylko odwołali względem morderców środek prewencyjny i wypuścili ich zza krat. Różni prawnicy — adwokaci opanowani gorączką złota próbowali "naciskać" i szantażować nawet duchownych, aby ci już "na szczeblu rządowym" wstawili się za mordercami, a deputowani ze stron rodzinnych Vitasa (Płungiany) wysunęli ultimatum: "Najpierw udowodnijcie, że zginął z przyczyny swych artykułów, a już wtedy i my się dołożymy, może nazwiemy nawet ulicę jego imieniem"... Niech zostawią tę ulicę sobie. Tak powiedziałby Vitas. Zginął nie dla nazwy ulicy.

Zapewne dlatego nie możemy dziś powiedzieć, że sprawa zabójstwa Vitasa Lingysa jest już zamknięta. Gdyby tak było, to naprawdę nie byłoby tylu "orędowników", w sądach nie byłoby niektórych spraw dotyczących "obrazy honoru i godności", jakie wytoczyli ludzie związani bezpośrednio z "wileńską brygadą", a może również z zabójstwem dziennikarza. O wiele wcześniej, bowiem, proponowano ogromne sumy, współpracę, gdy zaś dziennikarze odmawiali, to "z powodu tych przeklętych artykułów" wiele stracili w swym nieczystym biznesie.

Teraz pozostaje czekać na wyrok sądu. W związku z tym niektórzy mają poważne obawy i powiadają, że obecnie decyzje sądów na Litwie są niemożliwe do przewidzenia. Ale jednak chciałoby się wierzyć, że teraz już weźmie górę zdrowy rozsądek. Nasze społeczeństwo na ołtarzu swego spokoju demokratycznego złożyło Vitasa Lingysa, aby zrozumiano, w jakim niebezpieczeństwie ono żyło. Światłych ludzi ma jednak nie za wiele, aby mogło kolejno posyłać ich na ołtarz ofiarny. Właśnie dlatego nie chciałoby się znowu słyszeć argumentów, że przestępca również może być dobry i równy wszystkim innym obywatelom, bo jest "patriotą". Nie chciałoby się też, aby ktoś zwątpił w nieodzowność ostrej walki z przestępczością. Cenna bowiem znowu będzie okropna — na drogę bezsensownej ofiary ponownie będą musieli wejść ci najlepsi z najlepszych...

P. S. W trakcie przygotowania artykułu do druku dowiedzieliśmy się, że w więzieniu łukiskim ktoś próbował przepiłować kraty w celi I. Achremowa. Zdaniem redakcji, jest to poważny sygnał dla prokuratora generalnego, ministra spraw wewnętrznych, kierownika walki ze zorganizowaną przestępczością i korupcją, jak też prezydenta — osób urzędowych, które obiecały, że poświęcą szczególną uwagę sprawie zabójstwa V. Lingysa. Gdy nie udało się "dogadać" w sprawie uwolnienia oskarżonych, teraz ktoś próbuje samodzielnie ich oswobodzić. A raczej — wsadzić pod murawę.

*Śledczy lubi mocnych przeciwników"

— Antanas Klimavičius, główny prokurator wydziału badania zorganizowanych przestępstw i korupcji prokuratury m. Wilna, odpowiada na pytania dziennikarki Dalii Jazukevičiutė.

— Klub przedsiębiorców żydowskich "Eisek" przyrzekł 100 tys. litów temu, który udzieli ważnej informacji w sprawie zabójstwa Vitasa Lingysa. Czy taki człowiek jest?

— Tak. Ale gwarantowaliśmy mu anonimowość. O ile "Eisek" przeleje pieniądze dla naszej organizacji, to oczywiście, wręczymy.

— Jakie są główne wersje i ile ich było w sprawie V. Lingysa?

— Sześć albo i więcej. Jedną z ważniejszych był handel bronią. Lingys interesował się uzbrojeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a "Respublika" miała sporo danych na ten temat. Ale ta wersja nie sprawdziła się. Wszystkie, które nie miały realniejszej podstawy, bardzo szybko zostały odrzucone.

— Jakie są Pańskie prognozy co do finału sprawy V. Lingysa?

— Podpisałem wniosek oskarżenia, co ma oznaczać, że jestem całkowicie przekonany o ich winie. Źle się mówi o sędziach Sądu Najwyższego. Sam jednak znam co najmniej pięciu naprawdę uczciwych i rzetelnych sędziów, którzy nie biorą łapówek i są stanowczy. Jest ich, oczywiście, więcej. Najgorsze, że sędziowie żyją w niepewnej sytuacji, wszyscy oni otrzymali papiery, w których jest napisane, iż pod koniec roku, być może, będą musieli poszukać innej pracy. Taki sędzia nie może być godny zaufania. Chciałbym, aby reorganizacja sądownictwa była ostateczna. Każdy uczciwy sędzia otrzymałby dobre uposażenie i miałby pewność, iż będzie sędzią co najmniej dziesięć lat. (...)

— Vitas Lingys czuł się zagrożony. Co mogliśmy zrobić my, albo on, żeby do tragedii nie doszło? Co by Pan poradził, gdyby dało się cofnąć taśmę życia? Nabyć broń? A może położyć się do szpitala? Właśnie wtedy szykował się do operacji nogi.

— Broń na nic by się zdała. Nawet laserowa... Strzelą w plecy. Szpital również nie jest wyjściem — zaczekają, aż go opuści. Sądzę, że jeśli się czuł zagrożony, należało przyjść do szóstego wydziału i powiedzieć, że mu grożono. Tak też postępują w Ameryce — komisarz wzywa wtedy herszta przestępczego świata i mówi: "Wiemy, co knujecie. Nie ważcie się, bo będzie źle". W wielu wypadkach skutkuje. Chociaż żaden człowiek nie jest ubezpieczony przed szaleńczym czynem. A czyn Dekanidze był właśnie taki. Aktem terrorystycznym chciał uciszyć prasę. Zastraszyć. Sądził, że wszyscy zaniechają pisania. Stało się odwrotnie. Zachowywał się w taki sposób, jak gdyby mieszkał w jakiejś bananowej republice... Gdzie jednym wystrzałem można obalić władzę lub zmusić do dymisji kilku ministrów... Nie miał wyczucia, nie znał Litwy. Nie przypadkowo tu mieszka. Liczył, iż dziennikarze zwiną w krzaki, a może też się zmieni prokurator generalny lub minister spraw wewnętrznych.

— Jak Pan sądzi, dlaczego mordercami byli wilnianie, nie zaś najemni z Czeczenii, Kaukazu lub Moskwy?

Tym nie trzeba było płacić. Ponadto mogło to pomóc "przywiązać" nieposłusznych, ludzi umykających z sieci mafii.

— Dlaczego V. Lingys został zamordowany tak demonstracyjnie? W dzień, w drodze do pracy... Przecież można było znaleźć w tym celu "wygodniejszą" sytuację?

— Właśnie demonstracyjnie. Celem demonstracji było zastraszenie. Ale wynik okazał się odwrotny. Wzbudził zatroskanie władz, a wśród ludzi zamiast strachu — gniew. Gazety bynajmniej nie uspokoiły się. Wręcz odwrotnie!

— Co specyficznego widzi Pan w sprawie V. Lingysa?

— Bardzo duży ładunek psychologiczny. Dla sędziego śledczego sprawa ciekawa bywa wtedy, gdy przeciwnik jest silny, przebiegły, gdy się toczy walka — kto kogo. To jest prawdziwa gra.

— A gdy przestępca wyraża skruchę i płacze?

— Oczywiście, szkoda go. Ale nie jest ciekawie. W tym wypadku szkoda mi I. Achremowa. Ten, który kazał mu to zrobić, to co innego.

— Ojciec B. Dekanidze po aresztowaniu jego syna zorganizował konferencję prasową. Było wielu dziennikarzy... Czy nie gniewa Pana takie postępowanie pracowników prasy?

— Nie. Cieszę się, że nie przyszło pozostałe trzy i pół miliona mieszkańców Litwy. I dla nich warto pracować. Warto i nam, i wam.

— Czy z tą sprawą mają coś wspólnego litewscy prominenci?

— W sprawę zaangażowane są najwyższe warstwy struktur przestępczych Litwy. Sądzę, iż przedstawiciele władzy powinni oględniej obcować z cudzoziemcami. W Ameryce, powiedzmy, przestępców jest nie mniej niż na Litwie. Do nas częstokroć jadą tacy, którzy podatnego gruntu nie znaleźli tam... Przecież ktoś im załatwia przepustki do Sejmu, do prezydenta. Załatwia zakwaterowanie w hotelach, chociaż są to ludzie doskonale znani w Interpoolu. I temu podobne".

* "Verutė i doktor"

— rozmowa Ferdinandasa Kauzonasa ze znakomitym chirurgiem profesorem Petrasem Norkūnasem i jego żoną Verutė:

— Czy pamięta Pan, jak wyglądał autentyczny "żywy" rak, którego Pan ujrzał po raz pierwszy?

Doktor: Byłem wtedy może na piątym roku, gdy asystowałem przy operacji. Pamiętam, jak profesor Kanauka przeciął i zobaczyliśmy... Okropne... Już było za późno, niczym nie mogliśmy człowiekowi dopomóc. Tym człowiekiem był nasz klasyk muzyczny Stasys Šimkus. Należałem też do komisji, która uczestniczyła w sekcji zwłok Petrasa Cvirki. Wszyscy myśleli, że to zawał, ale nic nie znaleźliśmy. Naczynia krwionośne miał zdrowe. Widocznie nastąpiły jakieś spazmy... Potem wyjaśniło się. Znałem kobietę, u której jadał on obiady. Od niej dowiedziałem się, że w tym czasie leczył się od glist. A w czasie świąt, prawdopodobnie 1 maja, wypił. Połączenie tych leków z alkoholem było właśnie przyczyną śmierci.

— A przecież były różne wersje. Niektórzy do dziś twierdzą, że Cvirka został zamordowany. A w jedną z wersji, o ile pamiętam, była też uwikłana ciesząca się szacunkiem kobieta. Juozas Baltušis, który w swoim czasie usłyszał to ode mnie, nie potwierdził, ale powiedział, że dla mężczyzny byłaby to śmierć najbardziej zaszczytna...

Verutė: daj spokój — to niemożliwe...

Doktor: nie wiem, mogło i to mieć wpływ, ale główną przyczyną było połączenie leków z alkoholem.

— Jaka operacja najgłębiej utkwiła w pamięci... Czy była taka, której Pan dotychczas nie może zapomnieć?

Doktor: wszystkie one były bardzo ciekawe. Już taka jest specyfika pracy chirurga. Za każdym razem operujesz nie wiedząc, czym się to zakończy... Ale jedną szczególnie pamiętam. Operacja nie była trudna, ale pamiętam ją jak dziś, chociaż było to dosyć dawno. Przyszedł młody człowiek, któremu mocno się ropił palec. Należało rychło operować. Młodzieniec zaznaczył, że nie jest potrzebne żadne znieczulenie — i bez tego wytrzyma. Żądał kategorycznie. Może chciał siebie wypróbować. I wytrzymał. Był to Juozas Jermalavičius. A gdy po latach przyszedł do władzy, wiedziałem — ten uparciuch nie ustąpi! Mam całkowicie odmienne poglądy niż on, ale sympatyzuję mu bardziej, niż któremuś z przemalowanych polityków (...)

— Pani Verutė, jak się Pani zapoznała z doktorem?

Verutė: gdzieś pod koniec wojny. Znajomy zaprosił na wieczorek. A tam zaproszony też był Petras, młody doktorek w mundurze rosyjskiego żołnierza i w brązowych amerykańskich butach. Bardzo sympatyczny. Potem spotkaliśmy się jeszcze kilka razy. Pewnego razu zabrał mnie nawet na wieś do chorego. Potem los nas rozłączył. On założył rodzinę, ja — również. Czasami spotykaliśmy się przypadkowo. Pytałam, jak rosną synowie. Życie rodzinne nie ułożyło się jednak ani jemu, ani mnie. Toteż po blisko 30 latach ponownie zeszliśmy się i założyliśmy rodzinę. Moja córka zmarła, a jego trzej synowie odwiedzają nas. Początkowo patrzyli na mnie krzywo, ale teraz już nie. Patrz, mówią, jak nasz ojciec dobrze teraz wygląda. Widocznie jest mu dobrze z Verutė...

Może i dobrze. Oto co znaczy stara miłość".

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

VOLVIETA

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie

w nieograniczonych ilościach kupujemy od przedsiębiorstw i osób

ZŁOM

metali żelaznych i stali nierdzewnej.

Zwracać się:

VILNIUS: Pramonės 97 — tel. (22)67-35-10
Senasis Trakų pl. 14 — tel. (22)64-01-41
KAUNAS: Krėvės pr. 135 — tel. (27)75-45-23
KLAIPĖDA: Šilutės plentas, wieś Lipkiai — tel. (261)32- 033, 70-66
PANEVĖŽYS: Tiekimo 14 — tel. (254)60-403
ŠIAULIAI: Dubijos 1 — tel. (214)55-702, 94-078
ROKIŠKIS: Rampa kolejowa — tel. (278)52-978
ALYTUS: Pramonės 21 — tel. (235)57-624
BIRŽAI: Rinkuškiai — tel. (220)51-072
TAURAGĖ: Pramonės 16 — tel. (246)52-572
VARĖNA: Rampa kolejowa — tel. (260)51-079
Akmeński rej., osiedle Venta, zjed. "Ventos Arklas" — tel. (295)46-860
JONAVA: Rampa kolejowa — tel. (219)5-26-60
VISAGINAS: Visagino 16a-11 — tel. (266)31-091, (229)51-412
MARIAMPOLĖ: Towarowa stacja kolejowa — tel. (243)5-04-07
KĖDAINIAI: Elevatoriaus 12 — tel. (257)5-03-63
UTENA: Rampa kolejowa — tel. (239)4-87-22.

Nie skupujemy od osób prywatnych złomu kolejowego, wyrobów gospodarki komunalnej oraz urządzeń elektrycznych i gazowych!

(Zam. 731)

Grupa inwestycyjnych spółek akcyjnych "INBŪSTAS"

OGIVA INVESTICIJA | INBŪSTO INVESTICIJA | oazes INVESTICIJA

Oferuje nabycie akcji TYLKO ZA CZEKI INWESTYCYJNE, za lity, za czeki i lity.

Wartość niminalna akcji 5 lub 10 Lt, cena emisji (sprzedaży) — 5,5 albo 11 Lt.

Konsultanci spółki w Wilnie: Savanorių pr. 174, tel. 65-35-30, 65-34-32, 65-37-52, 65-33-30; Basanavičiaus 29a-34, tel. 65-01-61; Algirdo 19-208, tel. 63-25-54; A. Jakšto 4/9-117, tel. 61-34-21.

Do usług Państwa nasi agenci: tel. 26-60-74, 76-66-92, 67-48-88, 74-25-62, 77-02-00, 56-03-76, 74-23-25, 61-60-60, 46-50-55, 46-78-88

Akcje sprzedawane są w sklepie "Vilniaus baldai", na Poczcie Głównej w Wilnie.

(zam. 670)

TELEWIZJA

ŚRODA, 3 SIERPNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 19.00 — Dziennik. 19.10 — Wiadomości (ros.). 19.25 — Dla dzieci. 19.50 — Film dok. "Biały kolor śmierci" — film o Armii Krajowej na Litwie. 20.25 — Serial "Psi dom". 21.00 — Panorama. 21.35 — Gra TV "Ostatnia szansa". 21.55 — Z archiwów muzycznych TV. 22.45 — Film dok. 23.20 — Dziennik wieczorny.

BAŁTYCKA TV

7.30 — Ekspres poranny. 8.00 — Serial "Granica nocy". 8.30 — Serial "Tak świat się kręci". 9.25 — 10.25 — Godzina CNN. 18.45 — Wiadomości. 18.50 — Serial "Tak świat się kręci". 19.45 — Wiadomości ze świata. 20.00 — "Tak świat się kręci". 20.55 — Sport na świecie. 21.00 — Serial "Granica nocy". 21.30 — Nowiny bałtyckie. 21.45 — Wiadomości ze świata. 22.00 — 23.00 — Godzina CNN.

TELE-3

8.45 — Muzyka. 9.30 — Lekcja jęz. ang. 9.35 — Film "Odwet". 10.25 — Film "To się zdarzyło w Pieńkowie". 12.00 — Dziennik CNN. 12.30 — "World Net". 16.30 — Lekcja jęz. ang. 16.35 — Muzyka. 17.15 — Film anim. 17.40 — Film "Odwet". 18.30 — Program z Jurborka. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.25 — Lekcja jęz. ang. 19.35 — Film fab. "Santa Barbara". 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Informacja Tele-3. 20.35 — Dziennik CNN. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.35 — Wolne słowo. 22.00 — Film fab. "Piątkowy preferans". 23.30 — Lekcja jęz. ang. 23.35 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Lustrzane odbicie". 20.30 — Film "Droga heroiny" (5-6). 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — MTV.

OSTANKINO

5.30 — Poranek. 8.00 — Film anim. 8.30 — Koncert. 8.55 — Klub podróżników. 9.45 — Nowości biznesu. 10.00 — Wiadomości. 15.00 — Wiadomości. 15.25 — Film anim. 15.50 — Błękitny ptak. 16.05 — Latający dom. 16.40 — "Mir". 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Świat dzisiaj. 17.40 — Technodrom. 17.50 — O pogodzie. 18.00 — Igrzyska dobrej woli. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Monolog. 21.00 — Serial "Ślad czarnej ryby" (2). 22.10 — Igrzyska dobrej woli. 23.00 — Wiadomości. 23.10 — Kurier.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 11.00 — "Słoneczny patrol" (5) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.20 — Starting business english (27). 12.30 — Lato z magazynem notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Test — magazyn konsumenta. 19.05 — "Słoneczny patrol" (5) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Program rozrywkowy. 22.00 — "Żar tropików" (5) — "Trudna sprawa" — serial prod. USA. 22.55 — Puls dnia. 23.15 — Program rozrywkowy. 23.30 — Bliskie spotkania — Monika Żeromska. 24.00 — Wiadomości. 0.10 — "Przepraszam, już spałeś?" — film fab. prod. franc. 1.45 — Opera i prawo — Sławomir Pietras. 2.20 — Mordercy XX wieku — cena życia. 2.50 — Zakończenie programu.

CZWARTEK, 4 SIERPNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 19.00 — Dziennik. 19.10 — Wiadomości (ros.). 19.25 — Dla dzieci. 19.45 — Słowo chrześcijanina. 19.55 — Audycja ekonomiczna "Aktualności". 20.20 — Katolickie studio. 21.00 — Panorama. 21.25 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. Grecja — Niemcy. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Serial "Po drugiej stronie rzeczywistości".

TELE-3

8.40 — Film "Santa Barbara". 10.20 — Film "Odwet". 11.10 — Muzyka. 12.00 — Dziennik CNN. 12.30 — "World Net". 16.30 — Lekcja jęz. ang. 16.35 — Muzyka. 17.15 — Film anim. 17.40 — Film "Odwet". 18.30 — Program z Telsz. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film "Santa Barbara". 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Dziennik CNN. 21.00 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.35 — My... Litwini. 22.00 — Film "Szaleństwo". 23.15 — Lekcja jęz. ang. 23.20 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Przypadkowy walc". 20.15 — Film "Inspektor i noc". 22.45 — Nowości postmuzyki.

OSTANKINO

8.15 — Film anim. 8.35 — Serial "Dzika róża". 9.05 — W świecie zwierząt. 9.45 — Przedsiębiorca. 10.00 — Wiadomości. 15.00 — Wiadomości. 15.25 — Film anim. 15.50 — Rodzinne święto. 16.40 — Planeta. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Dokumenty i losy. 17.40 — Zagadka. 17.50 — O pogodzie. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 — Serial "Dzika róża". 18.50 — Wyprawy z I. Brodskim. 19.40 — Dobranoc. dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.30 — O pogodzie. 20.40 — Moskwa — Kreml. 21.00 — Loto "Milion". 21.35 — Serial "Ślad czarnej ryby" (3). 23.00 — Wiadomości. 23.10 — Igrzyska dobrej woli.

TV POLONIA

8.30 — Panorama. 8.40 — Opowieści z dreszczykiem: "Zbrodnia lorda Artura Savile'a", "Mistrz tańca" — filmy TVP. 9.40 — Publicystyka. 10.00 — Rody polskie: "Branicccy" — cz. 1. 10.30 — Serial dla młodych widzów "Wakacje z duchami" (2). 11.00 — Jest lato... 11.15 — Serial "Dr Murnić" (6). 12.15 — Po drodze do Polski — telefilm. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Serial "Rodzina Połanieckich" (4). 14.30 — Cztery czwarte — magazyn. 15.00 — Film dok. "Dziewczyny Powstania Warszawskiego". 15.30 — Festiwale, festiwale. 16.35 — Program rozrywkowy. 17.00 — Słoneczne studio — program dla dzieci. 17.30 — Serial "Wakacje z duchami" (3). 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Jest lato... 18.50 — Serial "Na kłopoty Bednarski" (6). 19.30 — Gra — telefilm. 20.15 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Historia — współczesność: "Polskie siły zbrojne na Zachodzie. 1939-1945". cz. 3. 21.30 — Żywy czy martwy człowiek — cykl reportaży. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.40 — "07 zgłoś się". Odc. pt. "Przerwany urlop". 0.25 — Biblia — magazyn rządowy. 0.35 — Polska dziś — program publ. 1.30 — "Dorastanie" (4).

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — "Żar tropików" (5) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Videofashion. 12.20 — Starting business english (29). 12.30 — Lato z magazynem notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — Kino letnie: "Mój pan magik" — komedia prod. USA. 16.30 — Pilnik mistrzów (1). 17.00 — Program dla dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Znaki czasu — program red. katolickiej. 19.05 — "Mała cudo" (6) — serial prod. USA. 19.30 — "Pilnik mistrzów" (2). 20.00 — Zjedz to sam — "P-20.15 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Kryptonim tancerz" — film fab. prod. USA. 22.45 — Biliard — magazyn rządowy. 22.55 — Tylko w Jedynce. 23.35 — Program rozrywkowy. 23.45 — Gliny — magazyn policyjny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — "Spojrzenie na modę" (4) — film dok. prod. ang. 1.05 — "I skrzypce przestały grać" — film fab. prod. polsko-amerykańskiej. 3.00 — Zakończenie programu.

Serdeczne wyrazy współczucia Halinie JUNDO z powodu tragicznej śmierci ukochanego syna Jarosława

składają poloniści rejonu solecznickiego

Sprzedaje się:

1. Cement PC 400 — fasowany po 50 kg w workach — fasowany po 40 kg w workach — fasowany po 1,5 tony w workach "big-bag" — luzem w wagonach — luzem w cementowozach
2. Wapno
3. Eternit (1.20x0,70)
4. Papa RPP-30A
5. Blacha cynkowa 0,55x100x200
6. Drewno iglaste
7. Płyty pilśniowe

Vilnius, tel./fax (022) 65-26-82, (022) 26-29-30.

(Zam. 720)

SKUPUJEMY ZLOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20 Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-7017.

(Zam. 724)

SZALUJEMY

własnym materiałem.

Vilnius, tel. 42-29-58 od godz. 17 do 22. Prosić Valdasa.

(Zam. 733)

SPRZEDAJEMY

AKUMULATORY

3ST-155, -215, GST-60, -75, -90, -182, 6MTS-9
Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, 62-58-82, 61-88-47.

(Zam. 641)

KALENDARIUM

* Środa (3.VIII) jest 215 dniem 1994 r. Do końca roku 150 dni.
* Znak Zodiaku — Lew.
* Imieniny: Augustyny, Lidii, Nikodema.
* Wschód Słońca — 5.31, zachód — 21.18. Długość dnia — 15 godz. 47 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 3 sierpnia krótkotrwałe opady, wiatr o kierunkach zmiennych. Temperatura 27-29 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 13-18, w dzień 23-28 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

Halina JOTKIAŁŁO
Zbigniew MARKOWICZ
Krystyna RUCZYŃSKA
Krystyna BOGDANOWICZ
Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 2017015
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, świeciański — 44-21-46, trocki i szyrwinicki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2;
* ul. Viršuliškių 40 (sklep "Pasidaryk pats");
* ul. Tuskulėnų 66 (sklep "Žaigiris");
* W oddziałach łączności:
* nr 5, Kalvarijų 29;
* nr 9, Vytenio 2;
* nr 12, Žirmūnų 67;
* nr 51, Žirmūnų 2;
* nr 42, Architektų 19;
* nr 50, Žvaigždžių 20;
* nr 55, Antakalnio 58;
* nr 41, Gerovės 29.

W KOWNIE ul. Biržų 8.